

# Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 8.00. Kwartalnie Mk. 24.00.  
Za odosłanie do domu 40 fen. miesięcznie.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 8.20. Kwartałnie 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,  
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wawerska 7.  
Kantor w Warszawie, Kredytowa 16.

## OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajna: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).  
Drobna: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.  
Nadzwyczajna (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).  
Beksiogł: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).  
W działach handlowych: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

## Ruch ukraiński

w roku 1917 — 1918.

III.

Z chwilą wybuchu drugiej rewolucji w Petersburgu, przed autonomicznym rządem ukraińskim zaczęły piętrzyć się wielkie trudności. Agitatorzy rządu Lenina i Trockiego zaczęli z ogromną energią działać wśród robotników i wśród wojsk. Zaczęto zarzucać Generalnemu Sekretarjatu, że składa się nie z robotników, żołnierzy i parobków wiejskich, lecz z „generalów”, że jest rządem „kontrrewolucyjnym i „burżuazkim”. Lenin, Trocki i Krylenko zaczęli domagać się stanowczych reform w zarządzie Ukrainą, domagali się wprowadzenia w życie różnych dekretów, ogłoszonych już nad Nową, zniesienia szarży oficerskiej, unarodowienia banków i fabryk, konfiskaty kapitałów, socjalizacji ziemi, wreszcie przejścia całkowitej władzy wyłącznie w ręce ludu. Pertraktacje prowadzone za pomocą bezpośredniego kabla telegraficznego, łączącego Petersburg z Kijowem.

Rząd ukraiński pojmował całą swą odpowiedzialność wobec przyszłości kraju i nie chciał zgodzić się ani na unarodowienie banków i fabryk, ani na konfiskatę kapitałów, ani na inne bolszewickie reformy. Nie widząc w robotnikach na Ukrainie siły zbyt poważnej, zwłaszcza, że w tej sferze nie było jednności i panowały dwa prądy — bolszewicki i mieńszewicki, rząd Winniczenki przeraził się jednak mogącemu wybuchnąć niezadowoleniu wśród włościan i w armii. Zgodził się tedy po długich pertraktacjach na zniesienie szarży oficerskiej, a na jednym krótkim posiedzeniu Małej Rady przeprowadził jednogłośnie uchwalenie tak zw. Trzeciego Uniwersału Ukraińskiej Republiki Ludowej, kasującego zupełnie prywatną własność ziemską i proklamującego przejście całej ziemi na rzecz ludu, bez żadnego wykupu czyli indemnizacji.

Ten uniwersał wywołał ogromne wzburzenie wśród całej polskiej ludności. Wprawdzie na owem pamiętnym posiedzeniu Małej Rady przedstawiciele rządu ukraińskiego uspokajali posłów polskich, tłumacząc się koniecznością licytowania się w tym względzie z groźbami Ukrainie centralistycznymi zarządzeniami bolszewików, jednak nawet P. P. S. frańcja dopatrzyła się w tem osławionym uniwersale cech nacjonalistycznej raczej walki z polskością na Ukrainie, a nie poważnej reformy agrarnej. Na posiedzeniu Małej Rady delegat Centrali Demokratycznej, p. W. Rudnicki, zgłosił swój protest wobec podobnego rozwiązania sprawy agrarnej, usuwającego zupełnie Polaków od pracy na roli, i wystąpił ze składu Małej Rady. Z protestem przeciw uniwersałowi wystąpiły solidarnie wszystkie polskie stronnictwa polityczne i instytucje społeczne (prócz stronnictw socjalistycznych). Zgłosił również swoją dymisję generalny sekretarz do spraw polskich, p. M. Mickiewicz. To stanowisko Polaków skonstronowało rząd generalnych sekretarzy. Tłumaczono się względami taktyki politycznej, obiecywano do uniwersału opracować wyjaśnienia i uproszono p. Mickiewicza o niewystępowanie ze składu rządu.

Tymczasem Trzeci Uniwersał, zbyt pośpiesznie i bez poważniejszych podstaw prawnych napisany, ustanawiający przejście ziemi obywateli ziemskich na tych miast na rzecz nieistniejących jeszcze nigdzie „komitetów rolnych”, wywołał skutki najfatalniejsze. Ciemne chłopstwo, podburzone przez bolszewickich żołnierzy, rozpoczęło najohydniejsze rabunki. Wypędzano z dworów i pałaców posiadaczy ziemskich, palono i gromiono cały ich dobytek żywy i martwy, urządzano jakies sądy doraźne. Nad całą Ukrainą rozpełtały się fale anarchii.

I tu okazało się z całą oczywistością, że Trzeci Uniwersał, wydany rzekomo dla umocnienia władzy młodego rządu ukraińskiego, w

gruncie rzeczy podkopał jego powagę, zarówno wśród agitowanego wciąż po bolszewicku żołnierstwa, jak i wśród mas chłopskich. Spodziewano, że rząd ów niema dostatecznej siły ani punktów oparcia, skoro nie może przeciwstawić się rabunkom i pożodom, skoro jego odezwy, wzywające do ładu i porządku, nie wywołują najmniejszego wpływu. Rozwydrzone chłopstwo chętnie rabowało dobytek „pański”, ale właśnie w tej jego akcji niszczytelnej był wyraźny dowód, że w głębi duszy nie wierzyło w możliwość bezpłatnego przejścia ziemi i inwentarzy od panów do chłopów, i dlatego korzystało tylko ze sposobności, by póki można obłowić się cudzą własnością. Instykt zdrowego rozumu mówił mu, że przecież darmo i z taką łatwością nie uda się rozwiązać zagadnienia rolnego, że więc nie warto chronić i strzedz tego bezpańskiego narazie majątku, bo on nie stanie się i tak nigdy chłopskim. Ta nieufność w możliwość urzeczywistnienia Trzeciego Uniwersału była nadzwyczaj charakterystyczną i w skutkach swych prawdziwie fatalną.

Trzeci Uniwersał, jak wiadomo, opracowany był na zasadzie poglądów partji ukraińskich socjal-rewoluconistów, a właściwie jej prawicy, mającej wyraźne tendencje nacjonalistyczne. Przewidywał on tedy nie socjalizację ziemi, nie komunizm, lecz drobną, do 40 dziesięcin dochodzącą chłopską własność prywatną. Jednak już w kilka tygodni po ogłoszeniu w uniwersale krótkich podstaw reformy agrarnej, owa reforma stała się przedmiotem obrad Centr. Rady, która odrzuciła projekt esrowski i większość głosów ogłosiła socjalizację ziemi, a więc odbiór jej nie tylko od obywateli ziemskich Polaków i Rosjan, lecz i od zamoznych włościan, których na Ukrainie jest bardzo wielu. Wywołało to nowe agitacje po wsiach i utworzenie się licznych związków włościańskich „chliborobów”, którzy opierali się stanowczo idei socjalizacji. Dalo to i wielkim posiadaczom ziemskim podstawę do patrzenia nieco pogodniej w przyszłość. Reforma agrarna, taka, jaką chcieli przeprowadzić ukraińskie izby prawodawcze, stawała się coraz wyraźniej — niewykonalną.

W miarę wzmacniania się w Petersburgu rządów Lenina, a na froncie Krylenki, coraz więcej zaostrzały się stosunki między rządem rosyjskich komisarzy ludowych a rządem ukraińskich sekretarzy generalnych. Wreszcie Krylenko ogłosił wojnę z Ukrainą. Z frontu, z południa i północy, ruszyły wojska i obejmowały powoli różne miasta i stacje kolejowe. Z Moskwy wyruszyła robotnicza czerwona gwardja. Okrażano wielkiem kołskim siołeczny Kijów, zajmując pożyte w gubernjach wołyńskiej, podolskiej, paltawskiej i czernihowskiej. Kijów stawał się odieranym i izolowanym od świata. Przesłał działać telegraf, nie funkcjonowała poczta. Pomimo to, rząd ukraiński ogłosił wybory do konstytuancyj Republiki ukraińskiej, a w pierwszych dniach stycznia w oficjalnym orędziu proklamował absolutną niepodległość Ukrainy. Generalny sekretarz przemianowano na gabinet ministrów.

Jednak już 15 stycznia kijowscy robotnicy, należący do partji bolszewickiej, podobnie jak w sierpniu roku ubiegłego, podnieśli bunt w arsenale na Peczersku. Rozpoczęły się walki uliczne i ostrzeliwanie lokalu Małej Rady pociskami armatnimi z za Dniepru. W Kijowie zapanował trwożny nastrój, zwiększony wiadomościami o zbliżających się ze wszystkich stron wielkich oddziałach bolszewickich wojsk rewolucyjnych. Przerażony grozą sytuacji Winniczenko podał się do dymisji wraz z całym gabinetem. Władzę uchwycił w swe ręce młody, dwudziestokilkuletni inżynier Hołubowicz, który tylko co powrócił z Brześcia Litewskiego, gdzie przewodniczył ukraińskiej komisji pokojowej.

Nowy prezydent ministrów ukraińskich zapowiedział z góry politykę „mocnej ręki”. Zamianował komendantem miasta młodego i

energicznego działacza Kowalikę, który ogłosił w Kijowie stan obłężenia. Powołano pod broń kilka tysięcy „wolnych kozaków”, rekrutowanych z różnych sfer społecznych. Gdy jednak zwrócono się także o pomoc do konsystujących w Kijowie oddziałów wojskowych ukraińskich, te ogłosiły nagle swą... neutralność!

Był to cios nadzwyczajny. Wyodrębnione z wojsk rosyjskich narodowe pułki ukraińskie nie chciały bronić Kijowa i ukraińskiego gabinetu ministrów!

Tymczasem nowy komendant Kijowa, obdarzony dyktatorską władzą, zaareztował szereg posłów w sali posiedzeń Małej Rady, co wywołało dużą sensację. Jednocześnie wydał mnóstwo rozporządzeń, tamujących wszelkie życie w mieście. Walki toczyły się po wszystkich ulicach śródmieścia. Pojmanych do niewoli czerwogwardystów — rozstrzeliwano w oczach publiczności. Po kilku zaś dniach, podeszły pod Kijów wojska bolszewickie i rozpoczęły najokrutniejszą kanonadę. Kijów przeżywał chwile, niepamiętne wprost w dziejach ludzkości.

Po dwu tygodniach takiej walki, prezes ministrów Hołubowicz z całym rządem i z wybitniejszymi przedstawicielami Małej Rady uciekł w noce samochodem do Żytomierza. Nazajutrz rano wkroczyły do miasta oddziały pułkownika Murawjewa. Rozpoczęły się najtragiczniejsze egzekucje. Zapanował najbezpośredniejszy terror.

I tutaj młody rząd ukraiński dokonał ponownie wysoce zrytualnego manewru. Gdy w sierpniu r. ub. pośpiesznie zawarto przymierze z bolszewikami, to obecnie w końcu lutego r. b. również z nadzwyczajnym pośpiechem podpisano najdogodniejszy dla Ukrainy traktat z państwami centralnymi. Na rozkaz Lenina, w dniach 26 — 28 lutego wojska bolszewickie dobrowolnie opuściły Kijów, w dniu zaś 1 marca ukazały się w stolicy naddnieprzańskiej pierwsze oddziały sojusznicznych wojsk niemieckich. Rząd Hołubowicza powrócił do Kijowa w dniu 6 marca.

Jak wiemy, rząd Hołubowicza w tej chwili już nie istnieje. Zniknęła również Mała Rada, zniknęła Rada Centralna i cały ten, naprędce zorganizowany, ukraiński „regime” socjalistyczny.

Nie należy z tego sądzić, że to jest dowodem nieżywności ukraińskiej idei państwowej. Ukraińcy, jako naród odrebny i swoisty, weszli dziś stanowczo, przez swe przymierze militarne - gospodarze z państwami centralnymi, w krąg interesów i zagadnień śród-kowej, zachodniej Europy. Bez wątpienia Ukraińcy oderwali się już od Wschodu.

Powstająca zaś do życia niepodległego Polska będzie odłąd spotykać się na każdym kroku z tym swym sąsiadem, z którym ją łączył całe wieki wspólnej niegdyś państwowości.

Dla Ukrainy nie będziemy, zresztą, tylko sąsiadem, szukającym wspólnych dróg do rozwoju i rozkwitu. Część naszego narodu zostanie częścią integralną ukraińskiego państwa, jego obywatelami. W Polakach, na Ukrainie zrodzonych i tam wychowanych, żywie gorąca miłość do ukraińskiej ziemi. Istnieje wszak specjalna polsko-ukraińska tradycja, której nie nie zdola wyrwać z duszy owych miljonów, co po działach i pradziadach na ziemi naddnieprzańskiej żyją, pracują i żyć i pracować będą.

Ruch ukraiński, jaki się przedziwione dokonał w pamiętnym roku 1917 — 1918, powinniśmy przeważnie z rozumą i odnośnie się doń bezbrońnie. Trzeba raz na zawsze przestać patrzeć na zagadnienie ukraińskie oczyma polityki rosyjskiej. Zawsześmy wyzwolenie ludów stawiali w programie naszej polityki. Wolność zaś Ukrainy powinna być przez nas szczególnie ceniona.

J. Ursyn.

## W obliczu zniszczenia.

Czwarty rok wojny dobiega końca. Kiedyś, w przyszłości, gdy pokój zawita nad światem, zrobi ludzkość rachunek sumienia — oceni całe rozmiary zniszczenia. Nieublagane, suche liczby podadzą miliony poległych i kalek, wykażą, ile ofiar pochłonął głód, ile istnień mór przerwał. Pomiary, czynione przez lekarzy, antropologów, powiedzą, o ile spadł wzrost przeciętny człowieka i jego zdolność cielesna i wytrzymałość. Statystyka wykaże o ile skróciło się ludzkie życie. Jak wzrosła ilość zbrodni. Potem odczytywać będziemy cyfry olbrzymie, nieskończone, kilometrów kwadratowych zniszczonych przez wojnę obszarów. Miljardowe straty przemysłu, handlu, rolnictwa... Rachunek przeraźliwego zniszczenia, spustoszenia, zdziwienia — rachunek, wobec którego zblednie wszystko, co człowiek pomyśleć nawet był zdolny. Dziś ledwo przeczuć może można tego. Ale „mający oczy — widzą!”

Na ulicy wystają ogonki skulonych, przygnębionych postaci — niby na jałmużnę, czekające na kęs chleba za pieniądze zdobyte krwawicą. Wychudzone twarze nędzarzy, Nau-czytiele mówią o dzieciach, mdlejących z głodu na lekcjach, o suchotach gardłanych... A co się dzieje po domach, po mieszkaniach, szczególnie przed okiem obcym zamkniętych, gdzie matka musi pilnować, by które z jej drobniaków krószyny za wiele nie zjadło. Czy wiecie wy, co się dzieje u rezerwistek takich, których mężowie odeszli — i zostało — czekanie. Od 14, 15 roku czekają na swoich dziesiątki i setki tysięcy. Wszystko, co było w domu, zabrał handlarz starzyzną, pieniądze poszły, a w oczy człowieka zajrzała rozpacz.

Za głodem, chorobą, nędzą idzie demoralizacja. Orgja spekulacyjna! Poprostu uwierzyć trudno, że istnieją jednostki tak dalece wyzute z uczciwości, że mogą na nędzy robić zbrodnicze interesy. Ze nie rozumieją, iż tego rodzaju rzeczy muszą być kiedyś pomśczone; że musi być im sprawiedliwość surowa wymierzona, że gdy przyjdzie likwidować ten cały potworny spłot hańby, upodlenia i klęski, który wojną zwiemy, śledztwo się wyłoczy tym wszystkim, co zrobili majątki na nędzy współbraci, śledztwo, które wykaże jak oni doszli do fortun, a wtedy już nie nie osłoni ich...

A oto na drugim biegunie uczniowie coraz częściej chwytani są jako bandyci i złodzieje. Dziewczęta wychodzą na ulicę. To wszystko woła, krzyczy: „Ratunku! Ratunku! bo, jak słusznie zaznacza „Dziennik Narodowy”, z którego uwagi powyższe czerpiemy, ginie dorobek gospodarzy, duchowy. Ratunku! — bo ginie człowiek. Krwią najlepszych swych synów wyzwolona Polska powstanie, by żyć. Lecz czy będzie dość ramion, które ją młoda ze snu wiekowego zbudzona, podźwigną?!

Wytrwać za wszelką cenę! Ocalić co mozem! Wyrwać zagładzie ofiary — oto jest hasło na dziś, oto program, obowiązek i przykazanie. Do pracy użyta musi być każda ręk para, każdy mózg, każde serce. Więc pierwsza sprawa: utrzymać, co jest!

Pamiętać musi każdy, że rozwiązanie choć jednej instytucji, która może ulżyć nam bodaj o tysiączną, milionową część potrzeb jest dezercją z posterunku.

Druga sprawa: wyzyskać nieużytki. Nieużytki w najszerszym tego słowa znaczeniu. Ani jeden kawałek ziemi nie powinien leżeć odłogem. Odpadki muszą być zebrane i zużyte. Wszystkie siły wyzyskane. Musi powstać organizacja użytkowania tych sił. Pracujący umysłowo potrzebują pracy fizycznej. Młodzież szkolna bez uszczerbku dla nauki w godzinach wolnych z pożytkiem dla zdrowia i duszy może mieć pracę na roli.

Znoszenie gałęzi z lasu, plewienie grządek, potem okopywanie ziemniaków, obecnie spulchnianie roli rydlem — nie mówiąc o innych zajęciach. Pamiętajmy, że w Berlinie



uczniowie czyszcza ulice — czyż u nas zamożność jest większa?

Nie możemy kreślić szerokiego programu działalności — możemy rzucić wytyczną. Trzeba w tej chwili dobrej woli jednostek. Trzeba, żeby każdy z nas poczuł wielką odpowiedzialność przed przyszłością, aby zrozumiał, że obowiązkiem każdego jest ratować co można — ratować od zagłady człowieka, który jest walnym pierwiastkiem pojęcia ojczyzny, czy ludzkości — bez którego wszelka koncepcja przyszłości jest frazesem bez znaczenia.

## Kwestje sporne.

W ostatnich czasach telegramy wzmiankowały często o kwestjach spornych, jakie zachodzą między dwoma sprzymierzonymi państwami: Bułgarią a Turcją. Spór ten toczy się zasadniczo o rozwiązanie dwu zagadnień; Turcja żąda przedewszystkiem zwrotu terytorjów, położonych na zachód od Adrianopola, a odstąpionych Bułgarii przed jej wystąpieniem zbrojnym po stronie mocarstw neutralnych. Żądanie to umotywowane jest koniecznością udzielenia Turcji kompensat za znaczne nabytki, jakie zyskała Bułgaria na północy. Jednocześnie ludność muzułmańska Dobrudży otrzymać musi gwarancje swobodnego rozwoju. Do czasu uregulowania sprawy, północna część Dobrudży pozostanie pod zarządem wspólnym państw czwórprzymierza.

Drugie zagadnienie, będące przedmiotem różnicy poglądów, jest natury bardzo złożonej, aczkolwiek posiada znaczenie raczej teoretyczne. Mianowicie Bułgaria nie chce przyznać Turcji prawa mieszanin się do spraw ogólnobalkańskich, podczas gdy Wysoka Porta kładzie na uzyskanie tego prawa duży nacisk i wymaga nawet w tym kierunku daleko idących gwarancji. Pragnie ona zostać ewentualnie członkiem przyszłej federacji bałkańskiej.

Ta kwestja sporna wywołuje inną, sięgającą jeszcze głębiej, a pozostającą w związku z ogólną polityką każdego ze wspomnianych państw. Istota jej tkwi w dążeniu Turcji do osiągnięcia t. zw. równowagi na Bałkanie, podczas gdy ambicje Bułgarii zmierzają do ujęcia stanowiska przewodzącego na półwyspie. Wymiana poglądów co do tego trzeciego zagadnienia, wkraczającego już w sferę polityki ogólnie europejskiej, odbywa się nareszcie za pośrednictwem prasy, ale w dyskusji biorą udział dzienniki, będące ze swego powołania wyrazicielami opinii sier żądających.

„Kambana“ w Sofji i „Tanin“ w Konstantynopolu poświęciły liczne artykuły tej sprawie. Ton ich jest wprawdzie bardzo kurtuazyjny i nie przekracza granic przyjacielskiej dyskusji, treść jednak wskazuje, że różnice w poglądach obydwu rządów są bardzo zasadnicze i dotyczą kwestji bardzo żywotnych. Od takiego lub innego rozstrzygnięcia ich zależy będzie cały przyszły układ stosunków na Bałkanie. Ze zaś z drugiej strony stara „question d'Orient“ była zawsze najslabszą stroną dyplomacji europejskiej, więc też możliwe załagodzenie jej leży w interesie trwałości przyszłego pokoju powszechnego.

Wspólni sprzymierzeńcy Turcji i Bułgarii czynią wysiłki, by wyrównać te dyferencje. Jest to rzecz trudna, ale nie niemożliwa, zwłaszcza dla tak zręcznych dyplomatów, jak p. v. Kühlmann i baron Burian. Przypuszczając więc należy, że wysiłki te uwieńczą się skutkiem pomyślnym.

## Pomoc amerykańska.

Haga, 13 maja.  
(Telegram W. A. T.)

„Hollands Nieuwe Bureau“ donosi z Waszyngtonu:

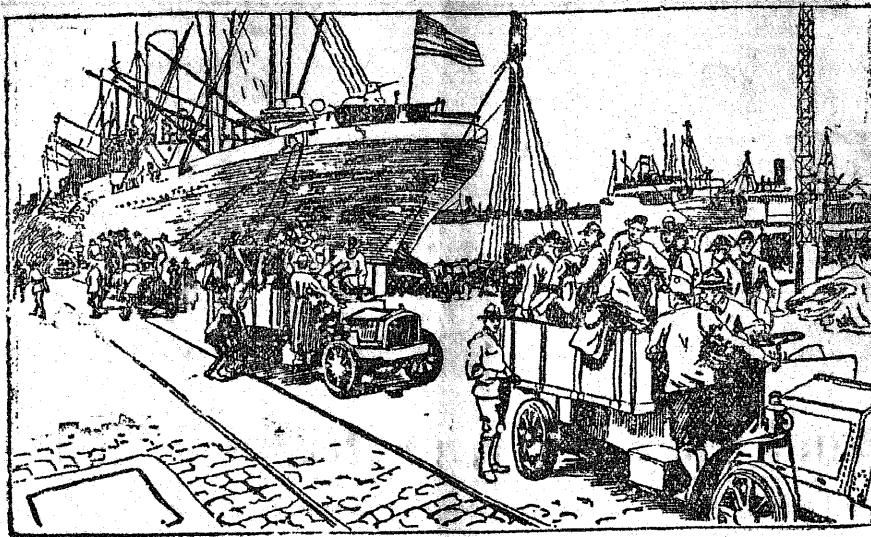
„New York Sun“ podaje wiadomość, jakoby gen. Wood podał się do dymisji ze względu na stan zdrowia, przypuszczalnie jednak wchodzi tu w grę zupełnie inne motywy.

Wood swego czasu żądał utworzenia armji 5-cio milionowej. Rzecznicy przeciwwstawili się wówczas temu żądaniu i dowiedzieli, że przemysł amerykański dostarczyć może uzbrojenia co najwyżej dla 3½ miliona żołnierzy i że niepodobna nawet wybudować takiej ilości okrętów, któraby wojsko to przewiozła do Europy w ciągu 2 lub 3-ch lat.

Wood zajął wtedy stanowisko, iż najpierw należy utworzyć armję, a reszta zostanie później dokonana. Odpowiadano mu, jak smutne poczyniono doświadczenia na samym początku przy przedczesnym powołaniu, i że byłoby rzeczą wykluczoną, wysyłając tak wielką armję, dostarczać sprzymierzonym żywność i materiał wojenny.

Obecnie rzeczoznawcy wojskowi uznali, iż uczynionoby lepiej, gdyby usłuchano ich rady i nie rozpoczęto w marcu wysyłania wojsk. Ze strony rządowej odpowiadają na to, iż wysyłanie wojsk rozpoczęło jedynie tylko z tego powodu, że obstawali przy tem koaljanci.

„New York Sun“, oraz inne dzienniki uskarżają się bardzo na brak niezbędnych samolotów wojennych w Stanach Zjednoczonych. Firmy amerykańskie, wyrabiające aeroplany, okazały się zupełnie niezdołnymi. Przemysł francuski również nie dotrzymał swoich zobowiązań, tak że obecnie lotnicy amerykańscy uważani są wśród wojsk europejskich jako niebezpieczeństwo dla własnej armji.



PORT AMERYKAŃSKI WE FRANCJI.

Stosownie do swych zobowiązań, Stany Zjednoczone wysyłają do Francji posiłki wojskowe. Co do rozmiarów i wartości bojowej, nie odpowiadają one pokładanym w nim nadziejom i robią raczej wrażenie przysłowiowego „humbugu“ amerykańskiego.

Ilustracja nasza przedstawia wyladowywanie wojsk amerykańskich z okrętu transportowego w jednym z portów francuskich.

## Sytuacja w Austrii.

Wiedeń, 13 maja.  
(Telegram W. A. T.)

Dzienniki donoszą, iż plan utworzenia ministerjum zaufania (Treuhandministerium), odrzucony przez większość partji niemieckich, oraz przez prasę, nie znalazł również poparcia Kola polskiego.

Polacy uzależnią zasadnicze stanowisko swoje w sprawach polityki wewnętrznej od stanowiska hr. Buriana do ogólnego problemu polskiego, które minister spraw zagranicznych wyłuszczy podobno w delegacjach.

Berlin, 13 maja.  
(Telegram W. A. T.)

„Voss. Zig.“ donosi z Wiednia:

Wydaje się, że Polacy chcą sobie zagwarantować również poparcie parlamentarne, celem spełnienia ich żądań przeważnie o charakterze zewnętrznym - politycznym.

Już podczas ostatniego posiedzenia przeważało wśród Polaków dążenie do współdziałania z temi partjami parlamentu, które się wypowiedziały za żądaniami polskimi.

Wchodzi tu w rachubę w pierwszym rzędzie partje niemieckie, które stale występowały za zbliżeniem się do Kola polskiego, które odpowiadało tradycyjnej polityce obu stron.

Nie ulega wątpliwości, że partje niemieckie skłonne są do t. zw. austro - polskiego rozwiązania i nie odmówią Polakom wszelkiego w tym względzie poparcia.

W stosunku do sprawy chełmskiej ze strony niemieckiej podjęte były rokowania jeszcze podczas urzędowania hr. Czernina, których celem było rozwiązanie tej spornej kwestji w porozumieniu z Ukrainą.

Obecnie zdaje się, że Polacy kładą główny nacisk na to, aby rząd złożył oświadczenie, że podział w Galicji jest wyłączony.

Rozporządzenie o naczelnikach powiatowych w Czechach ukaże się w przyszłym tygodniu.

Trudności dotyczące miast Budweis i Pilzno zostały już pokonane.

Usiłowania Czechów przeszkodzenia w ostatniej chwili wydaniu rozporządzenia, pozostały bez skutku.

## Hrabia Burian.

Wiedeń, 13 maja.  
(Telegram W. A. T.)

W nagrodę zasług, położonych przy zawarciu pokoju z Rumunją, cesarz obdarzył bar. Buriana tytułem hrabiego węgierskiego.

## Ostrzeliwanie Amiens.

Amsterdam, 13 maja.  
(Telegram W. A. T.)

Do dzienników angielskich donoszą z Amiens:

Dotychczas padło na miasto 7,000 granatów, które trafiły w 12,000 domów.

Na katedrę padło 9 granatów.

Ze 120,000 mieszkańców pozostało za ledwie paręset.

## Skazanie konsula bolszewickiego.

Haga, 13 maja.

Z Londynu donoszą, że konsul bolszewicki w Glasgowie, Maclean, skazany został na dziesięć lat więzienia za wygłaszanie podburzających mów.

## „Zabezpieczenie granic“.

Berlin, 13 maja.

(Telegram W. A. T.)

„Lokalanzeiger“ donosi:

Na prośbę złożoną przez magistrat miasta Grudziądza do kanclerza Rzeszy, w której wyrażone jest żądanie zabezpieczenia granic na wschodzie, szczególnie wobec państwa polskiego, urząd spraw zagranicznych nadesłał odpowiedź, której końcowe zdanie brzmi:

Magistrat może być pewny, iż kwestja zabezpieczenia naszych granic wschodnich rozważana jest gruntownie przez rząd państwa.

## Narady w kwaterze niemieckiej.

Monachjum, 13 maja.

(Telegram W. A. T.)

Korespondencja Hoffmanna donosi urzędowo:

Król udał się dziś wieczorem do wielkiej kwatery głównej oraz na front.

W towarzystwie J. K. M. znajduje się: minister dworu i spraw zagranicznych v. Dandl.

Wiedeń, 13 maja.

(Telegram W. A. T.)

O spotkaniu cesarza Karola z cesarzem niemieckim „Fremdenblatt“ pisze:

W chwili gdy wojna na wschodzie się kończy, gdy na zachodzie trwają walki decydujące, spotkanie to nabiera szczególnego znaczenia.

Siły zbrojne czwórprzymierza przechylają na wschodzie szalę wojny na swą korzyść i z całą niepodzielną siłą mogą obecnie państwa centralne poświęcić się zadaniu wywalczenia pokoju na zachodzie i południowym zachodzie.

Jednocześnie spotkanie monarchów w niemieckiej kwaterze głównej jest ponownym, niedwuznacznym dobitnym dowodem nierozdzielności współdziałania monarchji austriacko - węgierskiej z Rzeszą niemiecką. Składa ono jednocześnie dowód, że oba mocarstwa zdecydowane są trzymać się wspólną drogą, prowadzącą do wspólnego celu.

Hr. Burian, który przed samą podróżą oznaczony został w sposób tak bardzo honorowy, zjawia się u naszych sprzymierzeńców jako zdecydowany przedstawiciel idei ścisłego współdziałania monarchji Habsburskiej z cesarstwem niemieckim.

Odwiedziny cesarza Karola są ważnym radosnym wydarzeniem.

## O reformę wyborczą.

Berlin, 13 maja.

(Telegram W. A. T.)

Dzienniki poranne donoszą:

Narady partji w sprawie trzeciego czytania projektu reformy wyborczej, znajdującego się dziś na porządku dziennym Izby poselskiej, trwały przez cały dzień wczorajszy.

Odbywały się konferencje obu frakcji partji narodowej - liberalnej oraz zarządu frakcji centrum.

„Lokalanzeiger“ dowiadyuje się, iż idea kompromisu rozstrąsana była również i na tych konferencjach, jednakże bez pozytywnego wyniku.

Narodowo - liberalni przeciwnicy równego prawa wyborczego zaproponowali poprawkę do wniosku Lohmanna, podług której pewne kategorie wyborców miałyby otrzymać po dwa głosy dodatkowe.

Zwolennicy równego prawa wyborczego wśród narodowych liberałów uchwalili wniosek, żądający przywrócenia § 3 projektu rza-

dowego w sprawie równości prawa wyborczego.

Dziś prawie wszystkie partje odbędą przed południem konferencje, podczas których rozstrąsane będą jeszcze raz sprawy związane z reformą wyborczą.

Centrum chce podobno znów wnieść swój projekt gwarancji.

Dotychczas jeszcze nieznanne jest ewentualne stanowisko konserwatystów.

Naogół w kołach parlamentarnych sądzą, że los projektu rządowego, szczególnie zaś równego prawa wyborczego, dotychczas jest nieznanym.

„Deutsche Tageszeitung“ pisze:

Byłoby rzeczą bezcelową przepowiadać prawdopodobny bieg wypadków podczas trzeciego czytania. Niespodzianki są jednak możliwe.

## Amnestja w Rosji.

Moskwa, 13 maja.

(Telegram W. A. T.)

Pet Ag. Tel. donosi:

Na zasadzie powszechnej amnestji z dnia 1-go maja uwolniono z więzień znaczną część znajdujących się tam przestępców politycznych i kryminalnych.

W Petersburgu zwolnieni zostali byli ministrowie regime'u Romanowów i Kereńskiego, z wyjątkiem oskarżonych o zdradę stanu i oszustwo.

B. minister wojny Suchomlinow dowiedział się o swoim uwolnieniu w tym samym dniu, kiedy otrzymał urlop z więzienia.

Wypuszczeni zostali na wolność: Puryszkiewicz oraz inni uczestnicy spisku przeciwko Sowiетom, komendant Grinberg, oficerowie Chowanienko i Duszkin, porucznik Zieliński, inż. Parfienow oraz inni.

Ogółem w dniu tym opuściło kazamaty więzienia „Kresty“ 200 osób zasądzonych w sprawach politycznych i karnych.

## Rumunja a koalicja.

Genewa, 13 maja.

Jak donosi paryski „Le Temps“, posłowie koalicji w Jassach otrzymali rozkaz pozostania w Rumunji.

## Portugalia nie chce wojny.

Genewa, 13 maja.

„L'Humanite“ w obszernej korespondencji z Lizbony stwierdza, że nastroje przeciwko koalicyjnej w Portugalji ogarniają coraz szerszą kółka ludności.

Należy liczyć się z możliwością wystąpienia Portugalji z koalicyj i zawarcia przez nią pokoju odrębnego.

Wskutek surowej cenzury, wiadomości o rozruchach w Portugalji napływają bardzo skąpo, o rozmiarach ich jednak sądzić można choćby z tego faktu, że od 25 go kwietnia ustała tam komunikacja telegraficzna.

## Pogłoski o akcji Papięza.

Zurich, 13 maja.

Szwajcarska „Depeschen Information“ donosi z Paryża, że posiadający stosunki w waszyngtońskim Białym Domu korespondent „Petit Parisien“ komunikuje o kursujących w rządowych sferach amerykańskich pogłoskach co do projektowanego wystąpienia Ojca świętego z nowymi propozycjami pokojowymi.

Pogłoski te jednak — zdaniem korespondenta — nie wywołują większego zainteresowania, gdyż w Waszyngtonie panuje pogląd iż nie nadeszła jeszcze możliwość zawarcia honorowego pokoju.

## Dymisja Maurice'a.

Amsterdam, 13 maja.

Jak donosi biuro Reutersa, general Maurice, którego list wywołał przed kilku dniami tak wielkie wrażenie, otrzymał dymisję.

## W Niemczech.

Berlin, 13 maja.

(Telegram W. A. T.)

„Lokalanzeiger“ donosi: Jak się dowiadujemy frakcja parlamentarna postępowej partji ludowej postanowiła, iż reprezentować w komisji głównej parlamentu w kwestjach polityki zagranicznej będą ją panowie: Fischbeck i Müller - Meiningen zamiat posłów Gotheina i Haasa.

Obaj ci posłowie w kwestjach polityki wschodniej stoją na stanowisku wice-kanclerza v. Payer'a i nie pochwalają ostatniego wystąpienia posła Erzbergera.

## Ukrywanie list strat.

Genewa, 13 maja.

Rządy angielski i amerykański zabroniły wysyłania za granicę list strat.



## Z Kola polskiego w Wiedniu.

Sekretariat Kola polskiego rozesał do pism komunikat następujący pod datą 8 maja:

Na posiedzeniu Kola polskiego, które się odbyło 7 maja b. r. przed południem i po południu ukończono poufną dyskusję polityczną. Po przerwie, wywołanej przez obrady komisji parlamentarnej, przystąpiono do głosowania nad zgłoszonymi w dyskusji wnioskami. Przyjęto następujące wnioski.

**Wniosek posła Witosa:** Prezydium Kola polskiego zwoła posiedzenie Kola do Lwowa, zaraz po otrzymaniu odpowiedzi od ministra spraw zagranicznych, celem przeprowadzenia dyskusji politycznej i wyboru prezesa Kola.

**Wniosek posła Tetmajera:** W przekonaniu, że stworzenie własnej armii polskiej jest jedną z najważniejszych przesłanek silnej organizacji niepodległego państwa polskiego i że zarówno opinia całego narodu, jak rzeczowe względy domagają się użycia istniejących już związków zbrojnej siły polskiej dla zorganizowania tej armii, Kolo polskie wyraża nadzieję, że oba mocarstwa centralne zachowają wobec formacji polskich na Białej Rusi i na Ukrainie stosunek przyjazny, odpowiadający ich celom i zamiarom wobec powstającego państwa polskiego.

**Wnioski posła Tertila:**

1) Kolo polskie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezydium.

2) Kolo polskie, zebrane poraz pierwszy po ostatniej mowie byłego ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina, który mimo krwawych ofiar, poniesionych przez pułki polskie w obronie granic monarchii na wschodzie i na południu, pomógł zupełnie Polaków pośród obrońców całości państwa, wyraża z tego powodu swoje najwyższe oburzenie.

3) W przyrzeczeniu monarchy, iż będzie wobec Polaków przestrzegał tej samej polityki, jaką kierował się cesarz Franciszek Józef I. otrzymało Kolo polskie gwarancje, że podział Galicji, który byłby wprost negacją polityki zgasłego cesarza, jest wykluczony. Wobec pogłoszek o przygotowaniu przez rząd podziału kraju, Kolo polskie stwierdza, że podobne zakusy byłyby gwałtem, zadaniem uroczystemu przyrzeczeniu cesarza i wzywa prezydium, aby w tym względzie zażądało zaraz od rządu kategorycznej i jasnej odpowiedzi.

4) Kolo polskie zatwierdza stanowisko, zajęte przez prezydium Kola na posiedzeniu przewodniczących klubów parlamentarnych wobec dokonanego przez rząd odroczenia Rady państwa i protestuje przeciw każdej akcji rządowej, któraby miała na celu chociażby tymczasowe tylko odroczenie parlamentu, jakie przeciw zamachowi na konstytucyjne prawa ludności.

„Czas“ ogłasza następujący komunikat sekretariatu Kola polskiego, nadesłany z Wiednia pod dn. 9 maja.

Na wczorajszym posiedzeniu Kola polskiego toczyła się w dalszym ciągu poufna dyskusja polityczna. Zgłoszony w ciągu tej dyskusji wniosek posła Loewensteina został na wniosek posła Zieleniewskiego przekazany prezydium do rozpatrzenia i zdania sprawozdania na najbliższym posiedzeniu Kola.

Następnie toczyła się dyskusja w sprawie zajęć w Krakowie. Poseł Zieleniewski odczytał interpelację, która ma być wniesiona w Izbie poselskiej.

Kolo polskie uchwaliło następnie wnioski dr. Grossa i tow., potępiając ekscesy krakowskie i stwierdzając, że policja krakowska doprowadziła do tego, iż rozruchy antysemickie, których z początku dopuszczała

się tylko garstka niedoroszków, rozszerzyły się w sposób groźny.

Przyjęto następnie wniosek posła Hallera, zawierający protest przeciwko zarządzeniom władz państwowych, zmierzającym do zohydzenia społeczeństwa polskiego za granicą, co znajdowało wyraz w konfiskacie wszystkich artykułów dotyczących wypadków krakowskich, a zmierzających do uspokojenia umysłów, nie wyłączając listu pasterskiego ks. biskupa; tolerowano natomiast oszczercze artykuły o tych wypadkach w prasie wiedeńskiej.

Na wniosek hr. Lasockiego, prezydium Kola ma się domagać ścisłego dochodzenia w sprawie kilkakrotnych wypadków zastrzeżenia włościan dostarczających środków z Królestwa do Krakowa.

Przyjęto wniosek hr. Lasockiego w sprawie kłopotów, wzywając prezydium do bezwzględnego porozumienia się z wydziałem krajowym i żądania od rządu, aby wobec panującego wśród nauczycielstwa ludowego przynębiania z powodu niesłychanej drożyzny środków żywności, odzieży i obuwia, a niskiej płacy nauczycielstwa, zażądało z funduszy państwowych wystarczających miesięcznych dodatków drożyznianych dla nauczycielstwa ludowego.

Przyjęto wniosek hr. Lasockiego w sprawie jaknajszybszego odesłania do Królestwa Polskiego obywateli Królestwa Polskiego, którzy przebywają w obozach internowanych, względnie w obozach penitencjonalnych i w stacjach osób powracających z Rosji.

Przyjęto też wniosek posła Zaranckiego o zniesienie rozporządzenia o przymusie koncesyjnym dla nowo powstających rafinerii naftowych.

## Ludowcy galicyjscy a reforma agrarna.

Krakowski „Piast“ donosi, że odbyła się konferencja posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego, oraz Komitetu wykonawczego. Obrady toczyły się około reformy agrarnej.

Po dyskusji uchwalono jednomyślnie: klub posłów P. S. L. domaga się, by reprezentacja polityczna przygotowała i uchwaliła w czasie szczegółową reformę agrarną, któraby bez szkody dla gospodarstwa krajowego oznaczała największy obszar ziemi, jaki jeden włościanin może posiadać na własność i tenże obszar oznaczyła do 200 hektarów, z tem, że suma obszarów liczących ponad 100 hektarów ziemi uprawnej nie może przenosić 10 procent ziemi pod uprawę użytej.

Dalej uchwalono, aby reprezentacja ta oznaczała likwidację dóbr martwej ręki z tem ograniczeniem, aby pozostawiono do użytku 20 hektarów gruntu, leżącego przy parafjach. Następnie żeby wszystkie przywileje dotyczące ziemi i jej użytkowania zostały zniesione.

\*\*

W szeregu numerów „Piasta“ prof. Bujak pisze „O podziale ziemi, o błędach bolszewickich i o tem, co jest w sprawie rolnej do poprawienia. Wykazuje mianowicie, że nie powinno być obfitych fundacji, że majoraty i dobra donacyjne w Królestwie, podarowane niegdyś przez rząd rosyjski „zasłużonym“ ruffikatom Polski, powinny być wywłaszczone i podzielone na gospodarstwa włościańskie 20 — 40 morgowe, „któreby nadawano w posiadanie dożywotnie lub wieczyste dobrym rolnikom, zobowiązanym do wzorowej gospodarki“, przyzem w każdym z tych majątków powinna być szkoła rolnicza dla włościan.

Co do wielkich obszarów prof. Bujak utrzymuje, że powinny one być ograniczone do pewnego maksimum, potrzebnego do prowa-

dzienia postępowego gospodarstwa; resztę zakupić winno państwo polskie na dzierżawę 200 — 400 morgowe, oddawane doświadczalnym rolnikom, oraz gospodarstwa włościańskie 20 — 40 morgowe, które miałyby być „wzorowe gospodarstwa włościanom sprzedane lub nadane w dzierżawę wieczystą“. Lasy powinny podlegać gospodarce państwowej.

## Tragedja ulanów polskich.

„Kurjer Lwowski“ podaje dodatkowe szczegóły tragedji w Niemirowie, na podstawie relacji naczelnego świadka.

W pierwszych dwóch tygodniach kwietnia, oddział polski, oliurując najwyższe ceny za zboże, chciał je rekwirować. Chłopi zajęli wrogie stanowisko, a napadając na oddziały polskie, rozbrajali je, bili żołnierzy i maltretowali, a nie rzadko nawet zabijali. Pierwsze wypadki zaszły w Pieczarze koło Niemirowa i miały gwałtowny przebieg, gdyż chłopcy rozuchwaleni zaczęli nawet mordować. Wydarzenia te musiały wywołać ekspedycję karną. Tymczasem, zanim ona nastąpiła, o świcie 14 b. m. chłopcy, dawni żołnierze armji rosyjskiej, w sile 5000 otoczyli Niemirow i nagle go zaatakowali. W Niemirowie stały wówczas dwa szwadrony ulanów polskich. Podjęły one walkę. Ze strony chłopów padło 800 ludzi, ze strony ulanów 140 oraz 15 oficerów. Walka trwała czas długi. Gdy wreszcie ulanom zabrakło nabożów, zaczęli układać się z chłopami. Stanął układ, że ulani złożą broń i odejść wolno. Skoro ulani złożyli broń, chłopcy rzucili się na bezbronnych i część ich wymordowali, w pierwszej linii oficerów.

Z drugiego i trzeciego szwadronu, liczącego 370 ludzi, odeszło 206 rozbrojonych bez koni i w poniedziałek przybyli do Żmerynki. Stąd mieli być odesłani do Winnicy.

Część czwartego szwadronu ulanów brauworowym atakiem przebiła się przez wielkie tłumy chłopstwa na lewy brzeg Bohu, mając w tej strasznej szarży tylko 12 zabitych.

Na wieść o napadzie chłopów na Niemirow, dowództwo wojsk polskich w Winnicy postanowiło pośpieszyć z pomocą. W stronę Niemirowa ruszyły oddziały piechoty pod osobistym dowództwem szefa sztabu wojsk polskich. Oddziały te zajęły pozycje nad Bohem w pobliżu Niemirowa koło wsi Klichowa. Stąd też ruszyła legja oficerska, składająca się z samych oficerów, do wsi Strzelczyńce, którą miała zaatakować. Tymczasem chłopcy po zdobyciu Niemirowa parli ku Dzwoniusze i zdobyli Niedźwiedziówkę i Strzelczyńce. Legja oficerska nie zdołała tam dotrzeć, a w drodze napadnięta przez przeważające masy chłopskie, silnie uzbrojone, ze stratami wycofała się na lewy brzeg Bohu.

Oddział piechoty polskiej, który stał koło Klichowa i Kanawy; pod naporem band chłopskich z bronią i amunicją musiał w nocy z poniedziałku na wtorek cofnąć się do Dzwoniuć, tak, że dnia 17 b. m. wszystkie siły polskie były skoncentrowane w Gniewoniu. Tutaj znowu otoczyły je bandy chłopskie, ale wojska polskie zdołały się wycofać. Ogólne straty wojsk polskich wynoszą przeszło 200 ludzi, w tem dużo oficerów. Stwierdzono, że chłopcy dobijali oficerów tępymi narzędziami.

Wśród ofiar znajdują się: rotmistrz Szeliński, porucznik Suzyn, ora por. Pluta. Z szeregowców padło bardzo wiele młodzieży z rodzin ziemianiskich, wśród nich Konstanty Kozłowski, Rogoziński i inni. Relacje powyższe obejmują wypadki za czas po ubiegły czwarte.

## Dynastja rumuńska.

Sprawozdawca dziennika „Der Tag“ pisze pod powyższym tytułem co następuje:

Pokój z Rumunią daje Niemcom i ich sprzymierzeńcom, o ile jest to w granicach możliwości, przynajmniej na czas wojny powszechnej, t. j. dopóki za pomocą wojsk niemieckich przebywających w Rumunii i wpływów niemieckiego zarządu wojskowego można będzie przeciwdziałać wszelkiej agitacji antyniemieckiej rękojmnie że uzyskane korzyści zwycięstwa nie będą utracone. Pokój ten jednak również i na czas powojenny stanowić ma pewność, że od strony Bałkanu nie należy przewidywać nowych niebezpieczeństw, które zagrażałyby pokojowi powszechnemu, jak to miało miejsce z przymierzem wiążącym Rumunię z państwami centralnymi, a które po śmierci króla Karola stało się świstkiem papieru.

Gwarancji tej nie posiadamy jednak, dopóki na czele państwa stoi dynastja, która zerwała przymierze. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, iż będzie ona chronić swych współwinowajców i, że współwinowajcy ci, rodzimny Bratianu i Take Jonescu ciągle jeszcze będą wywierać swe wpływy w tym kierunku, aby przy pomocy złota koalicji uczynić niemożliwym trwałą, przyjacielski stosunek pomiędzy Rumunią a państwami centralnymi.

Tego zdania był również Marghiloman aż do dnia, w którym król powierzył mu ster nau państwową. Aż do tego dnia uważał on za niemożliwe, ażeby król Ferdynand, będący po woleńm narządem swej żony, oraz następcą tronu, którego nalogi życiowe i skłonności budzą poważne obawy, pozostał na czele państwa. Marghiloman domagał się obwołania królem drugiego syna królewskiego, piętnastoletniego księcia Mikołaja i ustanowienia regencji. Powody zmiany poglądu jasne są jak na dłoni. Chciał on doprowadzić do pokoju możliwie najprędzej i przekonał się wkrótce, że cel ten nie da się osiągnąć dopóki opór króla, a zwłaszcza królowej, nie zostanie pokonany.

Pogłoski, jakie doszły mnie tutaj z wybornie poinformowanych źródeł, nie pozwalają ani na chwilę wątpić, że nieprzyjazne usposobienie króla i królowej względem państw centralnych nie zmieniło się nawet z chwilą rozpoczęcia rokowań pokojowych. Wiemy już jak czule rozstawała się królowa z generałem Berthelot, gdy opuszczał on Jassy po 5 marca wraz z francuską misją wojskową.

W tych rumuńskich sferach wojskowych, które nie były izolowane na froncie i mogły obserwować bezpośrednio życie i rozrywki dworu, zauważono dokładnie niebezpieczeństwo i w kolach tych panuje z tego powodu zupełnie inny nastrój, aniżeli wśród wojsk przebywających na froncie wśród kłamstw i szczyrów koalicji, a które po ich zwolnieniu powróciły do kraju i rozpozyczyły szerzyć agitację antyniemiecką. Agitacja ta pod przewodnictwem nauczyciela szkoły ludowej, Duca, stała się fanatyczną podporą dzieła Bratianu. W sferach tych panuje oburzenie, że królowa wraz ze swoim otoczeniem oddawała się przyjemnościom w Ghidisoni, majątku bogatego bankiera greckiego Chrysoveloni'ego, oraz w innej jeszcze miejscowości. Rozrywki te w obecnych groźnych czasach nie dadzą pogodzić się z obywatelskim domem państwowym.

Chrysoveloni, ożeniony z elegancką Angielką, osobistą przyjaciółką królowej, pośredniczył w swoim czasie w przeprowadzeniu milionowej transakcji, tyczącej się przemysłu młynskiego i wywozu maki, co związało Rumunię z Anglią. Oburzenie korpusu oficerskiego w Jassach, z powodu takiego zachowania się ich władczyni, wyrażało się najlepiej w tem, że niektórzy z pośród jego najmłodszych członków, a których nazwiska są dobrze znane, za pomocą pożaru całe towarzystwo wykurzyli li-

## Cienie przeszłości.

(Na mocy 21-go artykułu).

Wrześniowe południe. Siedzę nad geometrią, gdyż za kilka dni egzamin.

Przez podwórce, pod moim oknem, przeszedł komisarz, za nim kilku policjantów i cywilnych.

— Komisja sanitarna, — pomyślałem, — gospodyni będzie miała za swoje.

Za memi plecami otworzyły się drzwi i rozległ się tupot nóg.

We drzwiach stanął komisarz, rewirówi, stójkowi i kilku cywilnych oberwańców.

— Czem mogę służyć?

— Przyszedłem zrobić rewizję polityczną, — odpowiedział komisarz.

— Rewizję?! U mnie?

— Tak jest, u pana.

— Proszę, — rzekłem z udaną obojętnością.

Policjanci rozbiegli się po pokoju, grabiąc w moich rzeczach.

Komisarz przysiadł do stołu i zaczyna przerzucać kartki geometrii, oraz kajetu z wyliczeniami. Jest mieszczaninem z naszego miasteczka, znany się od dziecka.

Obok mnie snują się ludzie, grzebią, przewracają w rzeczach, potracają mnie bezceremonjalnie. Usuwam się im z kąta w kąta, chwilami drepcę po środku. Obszerny mój pokój stał się ciasną, zarzuconą sprzątkami izdebką.

Znalezi! stertę starych broszurek z 1905 r. i z tryumfem spoglądają na mnie — rewizja dała wyniki.

— Według instrukcji, — trzeba go przytrzymać, — rzekł urzędnik, patrząc na mnie jak pies od polowania.

— Ale gdzież on ucieknie, — zaoponował komisarz.

Dziesięciu ludzi w pokoju, strażnik w bramie — niema gdzie uciec.

W dwie godziny później, pod konwojem prowadzą mnie przez miasto do cyrkułu. Za mną policjant niesie dowody rzeczowe — paczkę broszurek.

W cyrkułe „władza“ rzuca się na mnie z pasją.

— Dopiero pan zaczyna żyć a już się do takich rzeczy bierze. Wsyd! Przeczytał, do pieca winien wrzucić. A to przechowuje jeszcze to świństwo. Dajecie innym do czytania. Oto i przeczytaliście się!

W cyrkułe nowa figura — czarny czelczek w szarym mundurze. Nie wiem kim jest. Stara się rozmawiać uprzejmie, ale komisarz mu zaraportował z uszanowaniem, gdy znalazłem się w kancelarji:

— Oto pierwszy!

Po pewnym czasie komisarz bierze papiery, wola mnie do siebie, prosi siadać i zaczyna się badanie.

— Czy wie pan za co pan aresztowany?

— Nie.

— Wspaniale! Rzęcz prosta, że wiesz, młody człowieku. Pan należy do organizacji Związku włościańskich.

W 1905 r. tworzył się podobny Związek, lecz nie doszło do jego utworzenia. Zresztą nie należałem doń, obecnie upłynęło już od tego czasu trzy lata.

— Nie.

— Delegaci z Tuły nocowali u pana.

Przypuściłem, że tak było, lecz nie uważałem za potrzebne zdawać z tego rachunku przed p. licjantem.

— Nie.

Badanie postępuje według programu, nadesłanego przez tulski wydział żandarmerji. Odpowiadam na zadawane mi pytania. Sekretarz notuje odpowiedzi.

— Powiedz mi pan, po co panu to świństwo? — wykrzykuje komisarz, potrząsając memi broszurkami.

— Przygotowuję się do egzaminów dojrzałości... Interesuję się...

— Aha. Kupił je pan dla celów naukowych?

— Tak.

— A, proszę mi powiedzieć, ten wierszyk „Kaniok-Skakunok“, to też do świadectwa dojrzałości potrzebne?

Milcze.

— Ech, młody człowieku!

Komisarz wyszedł gdzieś, poczem wrócił.

— Dopóki sprawa się nie wyjaśni, muszę pana zatrzymać... u siebie. Ale nie chcę pana osadzać w więzieniu, więc pan zostanie w policji.

Rozwarły się przedemną drzwi ciemnej komórki. gzygnęły klucze, drewniana zas-

wa i zostałem sam. Komórka była pusta. Musiałem usiąść na oknie. Po pewnym czasie przyszedł stójkowy z wąską drewnianą ławką.

— Gdzie ja tu będę spał?

— A na tej ławce.

Pod wieczór do komórki przyprowadzono dwóch włościan. Za ścianą również rozległy się kroki. Kmiecie powiedzieli mi skąd są i zamilkli. Wynikało z tego, że dokonano licznych aresztowań w mieście i okolicy.

Około godziny piątej popoł. ktoś zajrzał przez okienko we drzwiach.

— S-n tu?

— Kto mnie woła?

Przyjrzałem się uważnie i poznałem znajomego nauczyciela cerkiewnego.

— I Wasilij Iwanowicz z nami! — dodał on pogodnie i roześmiał się.

— Gdzie on? A nie możnaby tak razem.

— Chodź tu, zobacz się z nami.

— Czy można.

— Głupstwo. Załadaj na dwór.

Wezwiałem dozorcę i niebawem znalazłem się przy okienku sąsiedniej komórki, zupełnie ciemnej. W pomroce zarzyły się papiery.

— Wasilij Iwanowicz?

Pod sufitem zakolysał się żarzący papieros i przy szybie stanął mój kolega.

— I ty tu?

— Czyżby i ciebie?

Obaj parsknęliśmy śmiechem.

— Chodź do mnie.

W komórce zebrało się sześciu, choć



teralnie dymem z domu zamieszkałego przez królową. Dochodzenia dyscyplinarnego w sprawie tej zaniedbano, nie chcąc rozgłaszać skandalu.

Korespondent domaga się wreszcie ażeby Rumunji usulięto z zajmowanych stanowisk wszystkie osobistości usposobione wrogo względem państw centralnych (prawdopodobnie ma tu na myśli i króla), gdyż tylko to może zapewnić trwałą pokój i pomyślny rozwój Rumunji.

### „Klub demokratów narodowych“.

Korespondent „N. Reformy“ telefonuje z Wiednia:

Posel hr. Skarbek zawiadomił wczoraj oficjalnie ministra dla Galicji d-ra Twardowskiego, że posłowie narodowo - demokratyczni utworzyli odrębny klub parlamentarny pod nazwą: „Klub demokratów narodowych“. O powrocie posłów demokratyczno - narodowych — jak oświadczył poseł Skarbek — do Koła polskiego, niema mowy. Do Związku polskich reprezentacji poselskich w Wiedniu wstąpią narodowi demokraci pod warunkiem, że swoboda polityki będzie zastrzeżona. Rząd d-ra Seidlera będzie klub narodowych demokratów naturalnie zwalczał.

### O podział Galicji.

„N. Reforma“ donosi z Wiednia: Posel Skarbek oświadczył korespondentowi „Nowej Reformy“, że zwrócił się do ministra dla Galicji, d-ra Twardowskiego, z prośbą o autentyczne informacje w sprawie obiegających w kraju pogłosek o planie podziału Galicji. Minister odpowiedział na to, że pogłoski, jakoby sprawa ta była już przesądzona, są stanowczo nieprawdziwe; nieprawdziwe są zatem wszystkie wiadomości o szczegółach i terminie załatwienia tej sprawy.

### Z Krakowa.

„Bratnie dusze“ Karola Rostworowskiego.

W sobotę (11 maja) scena im. Słowackiego wystąpiła z najświetniejszym utworem Karola Huberta Rostworowskiego. Jest nim 3-aktowa komedia p. t. „Bratnie dusze“. Wybitny autor „Judasza“ i „Kalkuli“, mający za sobą najświetniejsze sukcesy, w dziedzinie dramaturgii, dał obecnie utwór inżerskiego rodzaju, używając za tło niektórych scen jednej z poprzednich sztuk poważniejszych.

Niezwykły ton eksperyment literacki jest tem więcej interesującym, że autor zdobywszy sobie najpóźniejsze miejsce w dramaturgii polskiej doby ostatniej, obecnie sięga po laury komedjopisarza, wnosząc do świeżego utworu wszystkie wybitne cechy swego talentu.

Obsadę sztuki tworzą panie: Zarzycka, Łuszczkiewicz-Gallowa, oraz panowie Noskowski, Jarniński i Szymborski.

Na pierwszym przedstawieniu autor odniósł triumf prawdziwy.

Wycieczka polska do Pragi.

Na uroczystość 50-lecia narodowego teatru w Pradze wyjadzie jako przedstawiciel teatrów miejskich w Krakowie dyr. Adam Grzymała-Siedlecki, zaś ze sfer literackich pp.: prof. Zdzisław Jachimcki, Kazimierz Tejmajer i Wł. Prokiesz. Według informacji, udzielonych przez delegatów m. Pragi, pp. Czernego i Kwapię, uroczystości rozpoczną się dnia 15 b. m. i trwać będą przez następne dwa dni, t. j. 16 i 17 b. m.

Komitet zorganizowany w Pradze zajmie się ulokowaniem polskich gości na koszt m. Pragi.

starezała za ledwie na dwóch. Jednak i w sąsiedniej komórce liczbę lokatorów powiększono. Po północy otworzono drzwi i zaproponowano dwóch nowych lokatorów, lecz za protestowaliśmy kategorycznie, przeto wzięto ich gdzieś. Przez całą noc trzaskano drzwiami, rozlegał się tupot kroków ludzkich i urywane krzyki:

— Gdzie?  
— Tam, do tej. Pokażą wam.

Aresztowania odbywały się według urzędnie sporządzonego spisu i, jak przypuszczaliśmy, liczba aresztowanych do wieczoru sięgała dwudziestu osób. Szukano organizacji Związku włościańskiego, aresztując po omacku, na ślepo, bądź na mocy wskazówek, istniejących rzekomo z 1905 r.

Nie było gdzie spać. Trzech ulokowało się na ławkach, dwaj pod ławkami. trzeci w kącie. Nóg nie było gdzie wyciągnąć. Zresztą nikt nie spał.

W ciągu zapominali o nas zupełnie. Dozorcy ustawicznie biegali, nie można się było doprosić o przyniesienie chleba, herbaty i kiełbasy.

— Załadamy przewiezienia nas do więzienia, — zaprotestował Wasilij Iwanowicz, — tam chociaż jeść dadzą, nie będzie tej ciasnoty i wyspać się można.

— Dobral!

Wzwaliliśmy przechodzącego przez korytarz urzędnika i wyraziliśmy mu swoje zdanie.

— To jest rzecz do zrobienia. — uspokoił

# Warszawa.

## Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 14 maja 1702 r. Szwedzi Karola XII zajęli Warszawę.

1792 r. Zawiazanie się Targowicy.

1831 r. Bitwa pod Daszowem i klęska powstańców podolskich, którzy ulegli przewadze moskiewskiej, mimo walki bohaterskiej.

Imieniny. Dziś Serwacego B. Jutro Bonifacego M.

Zebrań. Dziś odbędą się następujące zebrań.

Związku właścicieli pracowni obuwniczych, Kopernika 14, o godz. 8-jej wiecz.

Koła autorów kabaretowych, Bracka 5, o g. 5 popoł.

Związku kółek rolniczych, kwartalny zjazd instruktorów kółek, Kapucyńska 30, godz. 10 rano.

Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, sprawozdanie delegatów Koła Mińskiego. Kamienica Baryczkowska (Stare Miasto), godz. 5 popoł.

Związku Bibliotekarzy polskich, organizacyjnej sekcji bibliograficznej, godz. 8 wiecz.

Odczyty. Dziś zostaną wygłoszone odczyty następujące:

P. Juliusza Tannera „O muzyce wiersza“, Sala Tow. Hyg. (Karowa), godz. 8 wiecz.

### Inteligencja w opałach.

Ciężkie położenie tak zwanych „warstw inteligentnych“, a raczej — wolnych zawodów, wywołuje najrozmaitsze uwagi w różnych obozach.

Interesujący jest w tym względzie pogląd „Przeglądu Wieczornego“. Jego zdaniem, jak się zdaje, jest: „dobrze jest, jak jest“. A wypowiada taki pogląd na zasadzie doświadczeń, zebranych w... Ameryce.

„Na porządku dziennym — pisze — jest tam w okresie bezrobocia przechodzenie inteligentów do szeregów pracowników fizycznych, a robotników do szeregów inteligencji“.

Dziwnie!... Doprawdy dziwnie! Boć trudno uwierzyć, aby bezrobocie mogło powodować takie iscie cudowne zamiany, jak np.: szewca w lekarza, a dajmy na to, adwokata w krawca. Naturalnie, redaktorowi „Przeglądu Wieczornego“ muszą być znane takie wyniki bezrobocia, więc też śmiało może on dozwolzić, że

„nikt tam tego nie uważa za spądanie inteligencji w hierarchii społecznej ani za dystansowanie jednej warstwy przez drugą. Tam bowiem zjawisko to straciło już swą ostrość“.

Być może!... być może!... Ale w każdym razie możnaby poradzić kierownikowi „Przeglądu Wieczornego“, aby w razie nawiedzenia go przez chorobę, nie leczył się u takiego lekarza, który nim został w okresie bezrobocia, przenosząc się z szeregów robotniczych do inteligencji.

Ale przypuszczając, że Szan. kierownik „Przeglądu Wieczornego“ sam wie o tem. Jemu też idzie tylko o to, aby mógł wypowiedzieć następujące, głębokie zdanie:

„Dobrą stroną tego zjawiska upatrują Amerykanie w tem, że inteligencja uczy się w ten sposób demokratyzmu.“

„Dopóki inteligencja wynagradzana jest w sposób wyjątkowo wysoki, dopóty pomiędzy nią a pracą fizyczną istnieje przepaść, inteligencja bowiem zbliżona i wykształconiem i sferą stosunków towarzyskich i ideologicznych do klas uprzywilejowanych, patrzy z góry na ciężko pracujący, ciemny i pograżony w nędzę lud.“

„Dopiero, gdy inteligencja ta przekona się na własnej skórze, że jest wystawiona na te same przeciwności losu, co pracownicy fizyczni i że jest

W pół godziny drzwi naszej komórki rozwarły się na oścież.

— Zbierajcie się do więzienia.

Ze strażnikami z przodu i z tyłu, z posłańcami pod pachą, przez miasto podążyliśmy do więzienia.

Popłynęły dni więziennego życia. Więźniów była moc. Po dziesięciu ludzi w celi. Śpiewano, żartowano, urządzono nawet coś w rodzaju buntu, nastraszonego naczelnika, wezwano z Tuły prokuratora.

Na drzwiach naszej celi wisiał kancelaryjny świstek, opiewający, że mieszkańcy tej zabryzani zostali na mocy art. 21-go o wzmocnionej ochronie, t. j. na mocy podejrzania o nieprawomyślność; w ręku władz nie było najmniejszego dowodu o naszej winie.

Mój egzamin, rzecz prosta, przepadł. Siedzący z nami włościanie ponosili znaczne straty w gospodarstwie. Większość z nas poznała się dopiero w więzieniu, przeto o jakiegokolwiek mocnej organizacji włościańskiej, która by spowodowała aresztowania, nie mogło być mowy.

Po kilku tygodniach wezwano nas do kancelarii, naczelnik miał „pouczającą“ przemowę, groził oddaniem pod dozór policyjny, poczem puścił na wolność.

A wszystko to na mocy art. 21-go.

„Objednienie“.

P. Galatin.

tak samo niepewna jutra i tak samo wyzyskiwana — dopiero wtedy nabiera istotnego wyobrażenia o swem stanowisku w społeczeństwie“.

Szczególniejsze pojęcie o demokracji. Więc niedemokratyczna inteligencja dopiero wówczas stanie się demokratyczną, gdy będzie wystawiona na te same przeciwności losu, co pracownicy fizyczni, mianowicie na ciemnotę i pograżenie w nędzę.

A niektórzy twierdzą, że demokracją jest czemś węższym odwrótnym, mianowicie dążeniem do podniesienia ciężko pracującego, ciemnego ludu na ten poziom, jaki zajmują klasy uprzywilejowane. Głupcy; niechaj się uczą prawdziwego pojęcia o demokracji u kierownika „Przeglądu Wieczornego“. On przecież wie, jak jest w Ameryce.

### W interesie lokatorów.

Do licznych plag naszego obecnego życia ekonomicznego przybywa jeszcze jedna.

Właściciele nieruchomości uznali obecny moment za odpowiedni do podwyższenia komornego swym lokatorom, pragnąc doprowadzić cenę lokali do normy wyższej, niż w czasach dla siebie najlepszych — przedwojennych.

A jest to z ich strony tymczasowo tylko preludjum.

Należy co prawda ocenić zmysł orientacyjny pp. właścicieli domów, którzy z jednej strony w przewidywaniu licznych przyjazdów rodaków z Rosji, z drugiej zaś strony drogą zrzeszenia się będą mogli lokatorom swym dyktować cenę podług upodobania, jednakże ze względu na skutki, jakie akcja ta dla mieszkańców Warszawy pociągnąć może, trzeba zamierzenia kamieniczników uznać narazie za przedwczesne i społeczeństwo powinno stanowczo sprawą tą się zainteresować i już bezwzględnie nią się zająć.

Jeżeli u nas nie nie działo w kierunku ukrócenia tak zw. paska, to i tym razem, gdy się całkowicie polegać będzie na interwencji organów prawodawczych, bez poparcia ze strony społeczeństwa, to wyniknąć może znacznie gorsza z swych skutków orgia, niż w dziale manufaktury, bielizny, obuwniczej i t. p.

Podczas gdy na równi z innymi, kwestja mieszkaniowa w państwach prowadzących wojnę, w przeciwnieństwie do naszych stosunków, została uregulowana, to u nas sprawie tej, dotychczas kulejącej, idzie się teraz amputować obie nogi.

Należy więc stanowczo, póki w umysłach kamieniczników kielkuje dopiero myśl zrobienia paska na mieszkaniach (gdzieś niedługo już się pączek rozwija) drogą ścisłej organizacji, przez zbudzenie z letargu istniejących związków lokatorów, oraz przez odpowiedni nacisk na organy prawodawcze, przedsięwziąć należytą przeciwalkę.

D. Milenbach.

### Czego nie opodatkowano?

Podobno są członkowie Rady miejskiej, którym dobro rodzinnego ich grodu szczerze na sercu leży... Głowią się oni nad zapytaniem, wobec którego hamletowskiego „być — czy nie być?“ jest niczem. Skąd dać kasie miejskiej pieniędzy? Jaki nowy, a niezawodny podatek wymyślić?

Czcigodni rajcowie! Chcecie podatku, któryby każdy mieszkaniec Warszawy płacił musiał? Aby się nikt od niego wykręcić nie zdołał?

Wprowadźcie podatek od tytułów! Jesteśmy najbiedniejszym narodem na świecie. Każdy z nas posiada na stałe, na własność, lub wypożycza sobie jakiś tytuł lub tytułik... Niektórzy posiadają ich kilka lub kilkanaście. Posegregujcie wszystkich na grupy, naznaczcie cenę na każdego „prezesa“ lub „ekscelencję“ nie wylączając skromnych „doktorów“ i „radców“. A w dzień wpłacania podatku, plac Teatralny przed gmachem magistratu przedstawiać będzie widok imponujący: oto suną się będą zwolna najprzód wszystkie: „ekscelencje, eminencje, magnificencje i inne sensacje, dostojni i najdosłojniejsi“. Za nimi, kołysząc się na tabetycznych nóżkach przeciągną dumy opasłych prezesów, srogich dyrektorów, dobrodusznym radców, bystrych redaktorów... całe watahy rozwiedzonych esletów, recenzentów, krytyków i poetów; tysiące różnych doktorów prawa, medycyny i filozofii... śpiące rzęszce profesorów; anglisty i hrabiowie i o arystokratycznie zajętych nosach — baronowie... a potem zwykli „dziedzice“ i szarzy „obywatele“.

Będzie to wielka rewja — wystawa wszystkich naszych znakomitości — olbrzymia manifestacja sił narodu.

Więc do dzieła ojcowie miasta... ha!... oni znów zasną!...

P.-o.

### Rocznica Dąbrowskiego.

Setna rocznica zgonu dowódcy pierwszych legjonów polskich, generała Dąbrowskiego Warszawa obchodzić będzie w d. 6 czerwca bardzo uroczystie.

O godz. 9 zrana w archikatedrze św. Jana odprawione będzie nabożeństwo uroczyste.

O godz. 5 popoł. odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej i magistratu. Na wieży ratuszowej orkiestra wykona mazurka Dąbrowskiego.

Magistrat przedstawi Radzie miejskiej projekt nadania jednemu z placów publicznych nazwy placu generała Dąbrowskiego.

### Kościół na Ochocie.

Rozpoczęta przed kilkoma laty budowa kościoła na Ochocie nie może być ukończoną z tego przedewszystkiem względu, że zebrane na budowę kościoła fundusze i złożone w warszawskim kantorze Banku państwa rosyjskiego, zostały wywiezione do Cesarstwa. Obecnie, aby choć w pewnej mierze zaspokoić potrzeby duchowe miejscowych mieszkańców, obok niedokończonego kościoła wybudowano skromną, prowizoryczną kapliczkę, mogącą pomieścić do 100 osób i już oddaną do użytku pobożnych.

### Podatek szpitalny.

Sprawa opłat szpitalnych w związku z nowym podatkiem szpitalnym będzie przez wydział finansowy uregulowana w ciągu bież. miesiąca.

### Artyści i ramy.

W kłopotliwej sytuacji znajdują się obecnie mniej zamożni malarze, pragnący wystawić swoje obrazy na widok publiczny, ponieważ ramy do obrazów podskoczyły tak dalece w cenie, że niekiedy szacunkiem swoim przenoszą nakładaną przez malarzy cenę na obrazy.

W następstwie takiego stanu rzeczy ilość nadsyłanych obrazów do pomniejszych zwłaszcza salonów sztuki, zmniejsza się z dnia na dzień. Właściciele fabryk ram z powodu drożyzny i braku odpowiednich materiałów, skupują obecnie stare rami i przerabiają je odpowiednio do otrzymywanych płócien.

### Filmy krajowe.

Dowiadujemy się, że pewne grono kapitalistów tutejszych wspólnie z zawodowcami przystępuje do otworzenia wielkiej wytwórni film krajowych przy kapitale, zabezpieczającym dostatecznie istnienie takiego kosztownego przedsięwzięcia.

Wytwórnia rzeczona będzie odrazu zorganizowana na odpowiednio szeroką skalę.

### Majątki pod miastem.

Znany folwark Rakowiec, istniejący za rogatką Jerozolimską, a należący do majątku szpitala św. Ducha, został prawie w całości w drobnych morgowych działkach wydzierżawiony okolicznej kolonistom, którzy na gruntach tych zasadzają cebulę i wszelkie warzywa.

Dzierżawa każdej morgi gruntu, jak na obecne warunki, nie jest wcale wysoka, dzierżawcy zaś, zwłaszcza posiadający kilka morgów, robią na uprawie tych gruntów majątki.

### Nowe chrzty.

Gazety żydowskie zaznaczają, że w ostatnich dniach przeszły na wiarę katolicką rodziny wybitnych działaczy asymilatorów: Jerzego M. i Michała B., wnuka Matjasza B.

### Wyzysk.

Skutkiem wzrastającego z dnia na dzień popytu na tropy szweczy nasi, oraz sklepy galanteryjne uprawiają wyzysk w nowej formie. Oni sprzedają tak lichy towar, że para trefków, po kilkogodinnym użyciu staje się śmieciem i do spalania. Tandem, tekturowe, pokryte lichą tkaniną napiętki ujmują się, odciążą, t. zw. paski przederżają się, słowem nabywca trefków ma istne u trapienie. Ceny tymczasem nie są zbyt niskie gdyż trefki nr. 4-y dla trzyletniego dziecka kosztują 6—12 mk., większe — droższe.

Jest to może robione umyślnie, by zmieścić do tego ersatz-obuwia.

### Nowy intendent.

W przeciągu krótkiego czasu, zamianowanemu parą nowych intendentów szpitala żydowskiego. Po p. Baumritzerze był krótki czas p. Lewensohn, a obecnie mianowany został p. Pliedbaum.

### Za ostatnią markę.

Podczas ostatniego ciągnięcia loterii przybyła z Mrozwos do Warszawy uboga dziewczyna E. B. która była prawie bez grosza. Pomimo to kupiła w kantorze los na dniówkę za markę z fenigami, przyczem nie miała nawet fenigów do wpłacenia i właściciel wziął tylko markę, a resztę skredytował. Tegoż dnia na los ten padło kilkanaście tysięcy marek.

### Okradzenie bóżnicy.

Przy ul. Śliskiej 35 znajduje się bóżnica, która — podług „Hajnta“ — nosi nazwę „Zabójczy z Ujazdowa“. Do bóżnicy tej dostali się złodzieje, wyrzucili z t. zw. „świętej skrzyni“ 6 roczników usztywnionych, zdjęli kotarę, oraz sukienki z rodziców, lichtarze platerowane i inne utensylja bóżniczne.

### Wypadki tramwajowe.

Niema dnia, by raport Pogotowia nie donosił o coraz to nowych wypadkach spowodowanych przez wyskakiwanie, bądź wskakiwanie do wagonów tramwajowych w biegu.

Wczoraj oto na Nowiniarskiej, przed domem nr. 16, wyskoczył tak nieszczeniście 50-letni N. N. iż padając uległ wstrząśnieniu mózgu. Przewieziono go do szpitala św. Ducha.

Podobny wypadek miał miejsce na Nowym Świecie, przed domem nr. 6, gdzie 18-letni Marja Bratkowski, wyskakując z tramwaju uległ złamaniu lewej stopy. Przewieziono go do Czerwonego Krzyża.



# ŁÓDŹ.

## Kronika łódzka.

### Pogrzeb ś. p. Stamirowskiej.

Wczoraj oddano ziemi szczątki ś. p. Zofji Ligeza-Stamirowskiej, małżonki tułajskiego przemysłowca i prezesa łódzkiej O. Rady Opiekuńczej.

Zrana o godz. 9 w mieszkaniu przy ul. Przejazd, ks. kan. Szmidel odprawił przy zwłokach żalobną mszę św., poczem duchowieństwo dopełniło eksportacji ciała zmarłej do świątyni Świętokrzyskiej.

Popołudniu świątynie zapełnił liczny zastęp przyjaciół zmarłej i rodziny. O godzinie 4-ej ks. prał. Tymieniecki w otoczeniu licznych duchowieństwa odprawił egzekwie, w czasie których chór sumowy wykonał trzy głosowe Libera Kieleckie, oraz „Pie Jesu” — Kuleszy. Kondukt prowadził ks. prał. Tymieniecki w otoczeniu ks. kan. Albrechta, księży prob. Popławskiego, Malinowskiego, Kowalewskiego i dużej liczby księży prefektów i wikariuszów. Nad grobem w gorących i serdecznych słowach pożegnał zmarłą proboszcz parafii N. M. P. ks. Popławski, sławiąc ciche, lecz płodne w dobre czyny życie zmarłej.

W oddaniu tej ostatniej posługi u grobu zmarłej zebrało się tłumne grono przyjaciół.

### Z komisji miejskich.

W środę odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji dla uregulowania spraw cechów rzemieślniczych.

### Rejestracja walorów rosyjskich.

Oprócz wyszczególnionych w ogłoszeniach instytucji, upoważnionych przez Ministerstwo Skarbu do rejestrowania walorów rosyjskich, czynności te uskutecznią również łódzki oddział Banku Zachodniego. Posiadacze walorów rosyjskich mogą więc się zgłaszać do Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, komitetu giełdowego łódzkiego, oddziału Łódzkiego Banku Handlowego w Warszawie, Banku Handlowego w Łodzi, Banku Kupieckiego Łódzkiego i łódzkiego oddziału Banku Zachodniego.

### 1,665,792 obiady w taniach kuchniach.

W kwietniu ogółem było czynnych w Łodzi 86 kuchni tanich, z których, jak głosi sprawozdanie, katolickich było 18, ewangelickich 11, marjańskich 3, mieszańskich 25, żydowskich 29. Podług klasyfikacji typów, ludowych spec. dla dzieci 51 (w tem 4 dla dzieci szkół miejskich), ludowych dla dorosłych i dzieci 38, średnich 5, dla intel. (dla młodz. szkół średnich) 1, dla inteligencji bez różnicy wieku 11.

W okresie tym wydano obiadów płatnych 1,460,699, bezpłatnych 205,093, razem 1,665,792. Przeciętnie wydawano dziennie 55,527. Kleików wydano 18,007.

Wypłacono kuchniom zapomóg za obiady 249,397 mk., za kleiki 1260 mk.

Poza tem kuchnie otrzymują co miesiąc: na komorne 1945 mk., na wydatki gosp. utrzymanie czystości i higieny 1910 mk. pobielanie kotłów 1833 mk., razem 5688 mk.

### Zakończenie kursów dla urzędników komunalnych.

Wyższe kursy dla urzędników komunalnych przy ministerstwie spraw wewnętrznych, zakończone w ubiegły piątek ukończyło pięciu łódzian, a mianowicie pp. Józef Wisłowski, Kazim. Jakubowski, Gustaw Hoffman, Piotr Sokołowski i Ludwik Tempelhof.

### „Wiesć dla dzieci”.

W tygodniu bieżącym komitet „Wiesć dla dzieci” wysłał na przeżywanie 55 dzieci łódzkich do Kościeła pod Kolem, pod opiekę miejscowego proboszcza, oraz 6 dzieci do Strykowa i jednego chłopczykę do Lutomińska.

### Z dolni robotników.

Z ustąpieniem zimy, wydział plantacji miejskich przyjął dość sporą liczbę robotników, przeważnie młodzieży, do robot ziemnych w ogrodach miejskich. Robotnicy w kilku partjach, po kilkadziesiąt osób, zajmowali się oczyszczaniem ulic, pielaniem, polewaniem roślin i t. p. robotami, zarabiając na chleba kawalek. W ostatnich jednak tygodniach, z rozporządzenia zarządu miasta, kilkudziesięciu robotników i robotnic wydalono ze względów — podobno — oszczędnościowych.

Ludzie ci z płaczem i rozpaczą opuszczali miejsca swego zarobkowania. Nie wiemy, czy postępowanie podobne jest słuszne, gdyż korzystniej wszak dla miasta jest dać biedakowi zajęcie płatne, niż

Wszystkim, którzy raczyli odprowadzić na wieczny spoczynek drogie szczątki naszej najukochańszej żony, matki i siostry

s. p.

z Lohrerów

# Zofji Ligeza-Stamirowskiej,

w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu z ks. prał. Tymienieckim na czele, i ka. prob. Popławskiemu za słowa ukojenia i pociechy, składa serdeczne podziękowanie

Rodzina.

bezrobotnego głodomora wspierać datkami.

Zarządzenie to jest tymbardziej niesłuszne, iż w ogrodach miejskich pracy nie brak.

### Powrót z Rosji.

Powrócił z Rosji łódzianin, lekarz chorób wewnętrznych, dr. Jakób Małowicz.

### O mieszkania stróżowskie.

Zarząd związku zawodowego stróżów m. Łodzi zwrócił się do Rady Miejskiej z memorjałem w sprawie higieny mieszkań stróżów, prosząc o podjęcie odpowiednich kroków ku ich uzdrowieniu. Wskutek powyższego wydział zdrowotności publicznej opracowuje statystykę ilości mieszkań stróżowskich, nieodpowiadających wymaganiami higieny, następnie zaś zebrany materiał stanie się przedmiotem obrad Rady Miejskiej.

### Urząd stanu cywilnego.

W kwietniu, w urzędzie stanu cywilnego zameldowano z podród żydowskiej ludności 320 zgonów, 175 urodzeń i 65 ślubów, wśród baptystów 1 zgon. Aktów znania sporządzono 85, wyciągów z rejestrów stanu cywilnego 860. Zalegalizowano, przez wniesienie do aktów ślubnych rodziców, 16 dzieci.

### Pokaz ogrodniczy.

Onegdajszy pokaz ogrodniczy w parku Staszica, zorganizowany staraniem tułajskiego Koła Związku zawodowych ogrodników, należy zaliczyć jako jeden z najudatniejszych w roku bieżącym.

A złożyła się nań i piękna pogoda i udanie wybrane miejsce — zakłady ogrodnicze miejskie w parku Staszica.

Ponieważ publiczności zebrała się znaczna liczba i pomieścić się w oranżeryjach nie mogła, poproszono słuchaczy na majdan, gdzie w promieniach słońca i przy zapachu bżów znany już z poprzednich prelekcji ogrodnik tułajski p. Wesołek wykładat miłośnikom sposoby i tajemnice przesadzania roślin donicowych. Pokaz trwał parę godzin, a wysłuchano go z niezwykłym zajęciem.

### Wybory do gminy żydowskiej.

Jak donosi „Volksblatt”, na czwartkowym posiedzeniu klubu żydowskiego obradowano nad projektem zjednoczenia wszystkich żydów nacjonalistów w centralny komitet wyborczy. Uchwały nie powzięto.

Posaż sjonisci postanowili przyjąć czynny udział w wyborach do nowej gminy żydowskiej.

### Z gminy żydowskiej.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu gminy zatwierdzony został bilans za marzec, wykazujący 211,746 mk. 90 fen. dochodów i 215,338 mk. 92 fen. wydatków; powołano komisję z pp. Neumana, Hirsberga, Landego i Markusfelda dla oszacowania nieruchomości gminnych. Zgodnie z przedstawieniem p. Szwarcmana postanowiono od 1 czerwca wprowadzić do wydziału porządkowego zmianę, polegającą na wyłączeniu o każdym zmarłym socjalnej karty statystycznej, gdyż obecnie kontrola zmarłych nie jest obmyślana dla prac demograficznych. Następnie rozważano projekt reformy podatku gminnego i zgodzono się zasadzić, że wprowadzenie stycznej normy podatkowej od dochodów jest koniecznym warunkiem, bez którego niemożliwy jest racjonalny usiódł podatkowy dochodowy. Stażowe cmentarnej postanowiono wydatkować 5 mk. tygodniowo tytułem drożyzn anego a petycję urzędników instytucji gminnych odrzucono. Rozkład podatków gminnych został przez władzę nadzorcą zatwierdzony.

### Napad rabu kowy w okolicy.

We wsi Piaskowa Góra, gm. Rąbień, pow. łódzkiego, wtargnęło w noc z niedzieli na poniedziałek pięciu bandytów do mieszkania gospodarza Augusta Frankego. Napastnicy zażądali wydania im pieniędzy. Gdy Franke zżdan o mowę, bandyci zranili go ciężko w łowę, uszkodzili mu czaszkę. Żonę jego poranili nożami. Na alarm, wszczęty przez napadniętych, nadbiegli sąsiedzi, wobec czego bandyci zbiegli z pustymi rękoma. Zandarmerja już jest na tropie zbrodniarzy.

### Teatr, muzyka i widowiska.

#### Teatr Polski.

Wczoraj p. Irena Solska wystąpiła w drugiej z kolei premjerze, a była nią sztuka rosyjskiego pisarza O. Dymowa

p. t. „Niu”. Sam utwór jest feljtonem uscenizowanym, feljtonem o 9-ciu rozdziałach. Zagadnienie w nim ujęte odpowiada całkowicie rosyjskiej filozofii życia. Odkiadając obszerniejsze omówienie spektaklu wczorajszego do następnego numeru pisma, należy tylko zaznaczyć, iż p. Solska w roli tytułowej była świetna. Jej niepospolity i ciekawy nad wyraz talent dał się poznać w całym „swem bogactwie, nawet w roli, potraktowanej, jak zresztą cała sztuka, po literacku. Publiczność przyjmowała też znakomitego gościa gorącymi owacjami. Pozostali wykonawcy również grali dobrze.

Dzisiaj po raz drugi sztuka A. Dymowa pod tyt. „Niu”, z p. Ireną Solską w roli głównej.

Jutro znakomita sztuka p. t. „Djablica”. Sztuka ta obfituje w szereg scen nadzwyczaj interesujących. P. Irena Solska wystąpi w roli tytułowej.

### Odwolanie koncertu.

Zapowiedziany na dziś koncert Clau-re Dux zostaje odwołany.

### Z sali odczytowej.

#### Walerjan Łukasziński

odczyt Leo Belmonta.

Utalentowany publicysta Leo Belmont, który jeden w redagowanym przez siebie „Wolnem Słowie” miał odwagę za czasów caratu, bądź to w formie zjadliwej satyry, bądź też z głębi wrażliwego, a zbolanego serca, poddawał miążdżącej krytyce niesłychane w swym wandalizmie postępowanie władz najezdzących w stosunku do naszego społeczeństwa, znakomity, a ulubiony prelegent, wystąpił wczoraj w sali Koncertowej z ostatnim swym, z niebyszałym odczytem i ekspresją opracowanym odczytem, p. t. „W 50-tą rocznicę śmierci Patriarchy Męczenników Polskich Walerjana Łukaszińskiego”.

Nie będziemy streszczać porywającego swą grozą odczytu, któremu cała prasa warszawska, bez względu na zabarwienia i odcienia polityczne, bez względu na swe sympatie lub animozje do osoby prelegenta, poświęciła gorące, pełne uznania sprawozdanie.

Przed duszami słuchaczy Belmont roztoczył jedną z ponurych męczennich kart żalobnej martyrologji polskiej w walce o wolność Ojczyzny. Tajemniczy więzień twierdzy szlisselburskiej, ofiara nie słychanego okrucieństwa w. ks. Konstantego, męczennictwem swym przetrwał wszystkich bohaterów naszego narodu. Nie sądzono mu było hetmanić, stał się jedyną kowoz niejako symbolem zakulej w kajdany przemocny Polski, tej Polski, dla której z zapalem niósł w ofierze swe siły i życie — stał się drogowskazem dla szeregów pokoleń, które przykładem swoim zagrzewał do boju i poświęceń w imię szczytnego ideału Wolności.

W tę granitową postać wczuli się jędeń z trójcy nieśmiertelnych wieszczów naszych — Mickiewicz, pisząc o nim w „Dziadach”: „o swoich cierpieniach już nie wiedział, nie pamiętał; jego pamięć, zapisana cała, jak księga herkulańska pod ziemią spróchniała”.

Wielką zasługą Belmonta jest wskrzeszenie w sercach słuchaczy przeminiałych dziejów patriarchy męczenników polskich, zasługą jest, że pod wrażeniem płomienych słów jego zainicjowane zostało przez b. członka T. Rady Stanu Lempińskiego zbieranie składek na pomnik Łukaszińskiego, do powiększenia których przyczyniła się i prawdziwie patrijotyczna młodzież łódzka.

Cześć pamięci proroka męczennika, który w przecuciach swoich twierdził, że: „Polska koniecznie musi być i będzie odłączona od Rosji”.

Zbytecznym nadmienić o owacjach, jakie, licznie zgromadzonemu odczytowi publiczności, zgłosiła owianemu prelegentowi, po którym i z nie może zapanować nad wzruszeniem.

Z inicjatyw grona

H. Czajkowski podczas przerwy zaproponował zebraniem zaoferowanie po skończeniu odczytu składek na budowę pomnika dla Łukaszińskiego, mającego powstać w Warszawie na miejscu pomnika „hanby” przy Placu Zielonym.

Tą drogą zebrano 154 mk. 15 fen. Redakcja nasza chętnie będzie pośredniczyć w dalszym zbieraniu składek na cel powyższy.

W końcu zaznaczyć musimy, że te części mieszkańców Łodzi, która najczęściej lubi na sztyldziku swym wypisywać wyraz „polskość” świeciła na odczyt Belmonta nieobecnością, dając tem smutne świadectwo i swej polskości i patrijotyzmowi.

— J. —

## Z sądów.

### Próba aklimatyzacji.

Jak doskonale głębia i łopowicwa była ziemia nasza pod kierownictwem rosyjskim, o o tem każdy z nas przekonywał się najczęściej w nieprzyjemny sposób, bo bezpośrednio. Starzy hodowcy usiłują teraz w szczególności ten chwast i na oczyszczonej polowicwie ziemi, ale wszelkie próby aklimatyzacji są tłumione w zarodku i możemy mieć nadzieję, że ta orientalna roślinność nie stanie u nas zamieniając przez bardziej dla kraju odpowiednią, jak np. bezinteresowna uprzejmość urzędników, dbrą wolę itd. Ponóża srawa ma za treść właśnie taką neudaną próbę zaaklimatyzowania łopowicwa.

Przed król. -polskim sądem okręgowym stanął 26-letni Dawid Silberschatz, oskarżony o usiłowanie przekupienia i obrazę urzędnika (art. 149 i 582 kod. kar.).

Dnia 25 stycznia r. b. oskarżony złożył w sądzie kaucję za nieakiego Fajwla Kuźmińskiego i chciał otrzymać „na ręce” nakaz zwolnienia z więzienia wspomnianego Kuźmińskiego. Nakaz ten, stosownie do przepisów prawa, winien być przesłany wprost do więzienia. Otóż podstępny wrócił się do Jerzego Edmunda Hermesa, kancelisty u sędziego śledczego pow. łódzkiego, wiedząc, że nakaz już został podpisany przez zastępcę sędziego, aplikanta Alfreda Kona. Hermes wysłał Silberschatzowi, że nakaz musi iść drogą urzędową wprost do więzienia, ale S. nie dał się zbić z tropu, natarczywie onawiał prośbę, dając do zrozumienia, że Hermes będzie wynagrodzony. Hermes delikatnie wrócił mu uwagę na niewłaściwość podobnej propozycji, a e S., nie bacząc na to, posunął się jeszcze dalej i wręczył Hermesowi 5 marek.

Świadkiem tej transakcji był p. Jerzy Brandt, sędzia śledczy pow. brzezińskiego.

Oskarżony na rozprawie oświadczył, że nie wiedział, komu ma wręczyć kwit na wpłacone 500 marek kaucji. Ktoś na korytarzu gmachu sądowego objaśnił go, że trzeba jeszcze ościsnąć 5 marek; wszedł więc do jakiegoś pokoju i tam chciał wręczyć kwit i 5 marek.

Hermes potwierdza akt oskarżenia. Alfred Kon zeznaje, że Hermes trzymał w ręce 5 marek i mówił, że otrzymał kapówek.

Prokurator zaznaczył, że należy wszelkimi siłami walczyć z przeniesieniem łopowicwa na grunt polski. Oskarżony wiedział doskonale, że poniekąd czyni karany przez prawo. Poza tem podobne postępowanie obraza urzędnika, uwłaczając jego honorowi. Wobec tego popiera oskarżenie w całej pełni.

Obronca, oskarżonego, adw. Łaski, zaznacza przedewszystkiem, że obraza urzędnika w danym wypadku nie było. Nakaz byłby i tak postany, a S. działał z pobudek humanitarnych, chcąc przyspieszyć chwilę uwolnienia swego snajomego. Klient jego jest człowiekiem niepamiętnym, ale o nieskazitelnej przeszłości; żałuje on swego niefortunne o kroku. W konkluzji obronca prosi o minimalną karę i o zawieszenie takowej na zasadzie art. 20 przepisów przejściowych.

Sąd, po naradzie, przychylił się częściowo do wywodów obrony i skazał Silberschatza na 25 marek kary, oraz na 2 marki 50 fen. kosztów sądowych.

## Z okolicy.

### Ruda Pabjanicka.

Pogadanki o pszczeniectwie. Onegdaj, staraniem obywatela Rudy Pabjanickiej p. Swiderskiego, odbyła się w miejscowości tej, w szkole gminnej, pogadanka o pszczeniectwie, zorganizowana dla gospodarzy wsi Gatka, którzy hodują sporo pszczoł.

Przybyły z Łodzi zawodowy pszczeniarczy, w popularny a treściwy sposób zapoznał zebranych z tegoczesnymi metodami prowadzenia pasiek, wskazał najodpowiedniejsze ule i niezbędne przybory, oraz wyjaśnił z jakich podręczników szcze-



pać należy wiedzę, pszczelarzowi potrzeba.

**Zabawa na biednych.** Wczynie nadchodzących Zielonych Świąt, miejscowe komitety organizują w Rudzie zabawę dobroczynną w ogrodzie nad stawem, w celu zasilenia kas dla niesienia dalszego ratownictwa nędzy i restauracji miejscowego kościoła.

#### Brzeziny.

**Schwytaenie niebezpiecznego kłokrada.**

W nocy ze środy na czwartek skradziony został koń gospodarza Jastrzębskiego we wsi Kędziorki, gm. Gąsków. Pastucha śledził złodziej i dał znać policyj, że koń uprowadzony został do Brzezin. Milicja wykryła konia u woznioty Ieka Müllera, zamieszkałego przy ul. generała Litzmanna. Müller zeznał, że konia przyprowadził do niego znany złodziej Majer Binem Sznyter. Kiedy milicja chciała go aresztować, ten zagroził dwoma nożami, że każdego przebiję, kto się doń zbliży i ruszył się do ucieczki. Milicjanci, w liczbie 6, ścigali go po przez płoty przez kilka ulic i powalili go w końcu uderzeniem kamienia w głowę. Po odebraniu noży, osadzono go w więzieniu. Woznica Miller został również aresztowany.

**Znaczna kradzież.** W nocy z wtorku na środę nieznanymi złodziejami skradli się do składu kupca D. Ikka i wynieśli ubiorów gotowych wartości około 60,000 marek.

**Świątokradztwo.** Z tutejszego kościoła ewangelickiego niewykryci dotychczas złodzieje skradli w nocy obrus płużowy wartości kilkuset marek.

## KOMUNIKATY URZĘDOWE.

### Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 13 maja:

#### Zachodni teren walk.

Wokolicy Kemmel trwał energiczny ogień działowy w połączeniu z lokalnymi potyczkami piechoty. Pod wieczór ożywiła się ona również i w innych odcinkach bojowych. W dolinie rzeki Anere, na południowym zachodzie od Albert, odparto częściowe natarcie anglików. W wielu miejscach na froncie przedsiębrał nieprzyjaciel w dalszym ciągu natarcia wywładowcze. Przy odpieraniu ich zabraliśmy jeńców.

W kwietniu straciły nieprzyjacielskie siły powietrzne na frontach niemieckich 15 balonów i 271 latawców, z których 122 spadły zaobserwowane za liniami naszymi, a reszta po stronie stanowisk przeciwnika. Myśmy stracili w walce 123 latawce i 14 balonów.

Z innych widowni wojny nie nowego.

*Pierwszy general-lewaternistr Ludendorff.*

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi dnia 13 maja wieczorem:

Z terenów walk nie doniesiono nie nowego.

### Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 13 maja:

Na włoskim froncie górskim działalność bojowa jest w dalszym ciągu ożywiona.

Szef sztabu generalnego.

### Cesarz Karol w kwaterze głównej.

Berlin, 13 maja. (T. wł.) (Urzędowo). J. C.-K. Mość cesarz Austrii i król Węgier złożył 12 maja wizytę J. Cesarzkiej i Królewskiej Mości w Wielkiej kwaterze głównej: W otoczeniu cesarza Karola znajdował się, prócz swity osobistej: minister spraw zagranicznych hr. Burian, szef sztabu generalnego baron v. Arz i c.-k. ambasador w Berlinie książę Hohenlohe. Ze strony niemieckiej w spotkaniu

wzięli udział — kanciers Rzeszy, general-feldmarszałek v. Hindenburg i general-Ludendorff, sekr. stanu v. Kühlmann i poseł cesarski w Wiedniu hr. Wedal.

Pomiędzy wysokimi sprzymierzeńcami i ich doradcami nastąpiło serdeczne powitanie, a następnie przystąpiono do szczegółowego rozważania wszystkich zasadniczych zagadnień politycznych, gospodarczych i militarnych, dotyczących obecnego i przyszłego stosunku wzajemnego obu mocarstw. Ujawniła się przytem zupełna zgodność w tych sprawach, oraz postanowienie utrwalenia i pogłębienia istniejącego stosunku sprzymierzeńczego. Wytyczne zamierzonych umów zostały już zasadniczo ustalone.

W toku narad okazało się jawnie, jak wysoce obie strony cenią długoletnie, ścisłe, przymierze pomiędzy Austro-Węgrami i państwem niemieckim, tak chwalebnie wypróbowane również obecnie w wojnie obronnej.

### Z sejmiku pruskiego.

Berlin, 13 maja. (T. wł.). Sprawozdanie biura Wolfa:

Wiceprzewodniczący otwiera posiedzenie o godz. 2 m. 20 i komunikuje, iż przewodniczący hr. v. Schwerin-Löwitz nie mógł przybyć z powodu choroby.

Na porządku dziennym: trzecie czytanie projektu prawa wyborczego.

W trakcie dyskusji przemawiają: pos. Porsch (centr.), pos. v. Heydenbrand (kons.), pos. dr. Ludewig (lib. nar.), pos. Lüdicke (wol. kons.), dr. Pachnicke (post. str. lud.), dr. Lohmann (lib. nar.), wiceprzewodniczący ministerjum państwowego dr. Friedberg, Braun socj.), dr. Nehring (socj. niez.), wreszcie pos. Korfanty: My stoimy na gruncie nowego prawa wyborczego. Wnioski centrum, zabezpieczające prawa kościoła, są dla nas możliwe do przyjęcia.

Na tem kończy się dyskusja.

Pod koniec trzeciego czytania projektu konstytucji w sejmie przystąpiono do głosowania nad wnioskami Parscha. Kulturalne zabezpieczenia dla kościołów i szkół odrzucono nieznaczną większością głosów. Wniosek centrum w sprawie wspólnych posiedzeń obu izb zmieniono pod tym względem, iż liczba członków głosujących obu izb ma być równa. Głosowanie nad tym wnioskiem, jak również nad resztą wniosku, oraz nad zmianą aktu konstytucji odłożono do wtorku, dn. 14 maja.

Następnie projekty, dotyczące składu izby panów, przyjęto en bloc. Głosowanie nad projektem prawa wyborczego odbędzie się prawdopodobnie na najbliższym posiedzeniu we wtorek, które rozpocznie się o godzinie 11-ej przed południem.

### Porozumienie liberałów narodowych z centrum.

Berlin, 15 maja. (T. wł.) Biuro Wolfa komunikuje: Obydwe frakcje stronnictwa narodowo-liberalnego, operujące niezależnie od siebie, nawiązały dzisiaj przed południem, również, każda oddzielnie na własną rękę, kontakt z centrum sejmiku pruskiego, ażeby je pozyskać dla swego stanowiska.

„B. Z. am Mittag“ dowiaduje się, że, jak się zdaje, centrum jest skłonne, pod pewnymi warunkami, przyłączyć się do większości stronnictwa narodowo-liberalnego dla wspólnej akcji. Przed południem trwały narady frakcji.

### Traktat z Rumunją.

Berlin, 13 maja. (T. wł.). O pokoju z Rumunją sferę kompetentną komunikują w dalszym ciągu, iż przedstawiciele Niemiec, którzy mieli pertraktować z Rumunją w sprawie traktatu gospodarczego, odjadą dopiero dzisiaj z Bukaresztu.

W kwestjach gospodarczych chodzi o szereg umów specjalnych, a przede wszystkim o traktat naftowy, następnie zaś o traktat gospodarczy co do nadmiarów rumuńskich artykułów żywnościowych, dalej o traktat o żegludze, wreszcie o dzierżawę doku w Giurgiu. Dzierżawa ma być zawarta na 40 lat. W myśl traktatu gospodarczego Rumunja ma nie czynić ze swych stron żadnych zmian w taryfie celnej, natomiast Niemcy zastrzegły sobie prawo wywołania w danym razie pewnych zmian. O ile Niemcy zrobią użytek z tego prawa, wówczas Rumunja przysługuje również prawo poczynienia zmian, lecz znowu tylko takich zmian, które nie dotyczą taryfy celnej.

Następnie traktat gospodarczy nie dopuszcza zmian w taryfie naftowej, a Niemcom przysługuje prawo wywołania takich zmian, które nie dotyczą taryfy celnej.

Przewiduje on wreszcie, że Niemcy nie będą pobierały ceł wywozowych od żelaza, maszyn i warsztatów, wywożonych do Rumunii, kwestie dróg żelaznych, nie poruszone dotychczas nigdy w traktatach pokojowych, zostały uregulowane w owym traktacie gospodarczym, a umowy w tym punkcie opierają się na zasadzie parytetu obu państw dla przewozu na wszystkich linjach kolejowych. Wzajemnie za to Niemcy uczyniły Rumunji przyrzeczenie, iż będą jej o ile możności dopomagały materjałem kolejowym.

Przedstawiciel niemieckiej administracji kolejowej będzie prowadził w Rumunii kontrolę nad stosunkami kolejowymi. Komunikacja pocztowa i telegraficzna zostaje również bardziej szczegółowo uregulowana, niż to było dotychczas w zwyczajach w traktatach pokojowych. W każdym bądź razie niemcom na wszystkich tych polach będą przysługiwały przysługiwały przynajmniej te same prawa, co państwu sąsiadnym.

### Dekret rumuński.

Bukareszt, 13 maja. (T. wł.) Organ urzędowy opublikował dekret królewski, w myśl którego, z zastrzeżeniem późniejszej zgody parlamentu „obszar” delty Dunaju otrzymuje własną administrację z siedzibą w Sulinie. Wytyczne tej administracji ustali tymczasowo rada ministrów.

### Kijów miejscem rokowań.

Kijów, 13 maja. (T. wł.) Rząd ukraiński porozumiał się z rządem rosyjskim co do tego, że pertraktacje pokojowe pomiędzy obu rządami odbywać się mają w Kijowie. Delegacje stron obu przybędą tam już w najbliższym czasie.

### Sytuacja na Ukrainie.

Berlin, 13 maja. (T. wł.) Z międzynarodowego źródła biuro Wolfa komunikuje: W Kijowie stawił się generał Skoropadski, prezes ministrów, komisarz ludowy oświecenia publicznego w komendzie naczelnej. Wszyscy ministrowie wyrazili wobec dowództwa naczelnego przekonanie, iż odbudowa Ukrainy i przywrócenie porządku będzie wymagało polityki silnej dłoni. Nowy rząd zmienił na wszystkich dokumentach państwowych tytuł „Ukraińska republika ludowa” na „Państwo ukraińskie”. Nowy rząd widział się zmuszonym do ogłoszenia stanu wojennego względem gubernji Ekaterynosławskiej. Również w Odesie i Poławis dają się zauważyć silne prądy przeciwne. Zdaje się, że sfery właścicieli ziemskich zadowolone są z nowego porządku. O nastroju wśród bezrolnych i robotników nie otrzymano jeszcze żadnych wiadomości.

### Wynurzenia hetmana Skoropadskiego.

Berlin, 13 maja. (T. wł.) Nowy hetman ukraiński, Skoropadski, zaprosił w tych dniach do siebie dziennikarza Rothelma, który przytacza kilka ciekawych uwag hetmana, a m. in. mianowicie:

Sojusz z Rzeszą niemiecką jest dla mnie nie tylko potrzebą wewnętrzną, lecz na nim polega najważniejszy interes Ukrainy.

Jest on na teraz i na później będzie trwał podwaliną polityki realnej z korzyścią dla stron obu. Nie wiem, od kogo dyplomaci nasi mogliby nauczyć się więcej i osiągnąć więcej korzyści, niż od Niemców. Ukraina musi być silną i musi mieć możność dania państwu niemieckiemu silnego oparcia.

### W Finlandji.

Sztokholm, 13 maja. (T. wł.) Jak się dowiaduje „Sztokholms Tidningen” z Helsingforsu, senat fiński ogłosił

komunikat, w którym oświadcza, że walka przeciwko uciskowi rosyjskiemu i panowaniu wyrotowców została zakończona i że cele, o które walczone, dzięki nieporównanej dzielności obrońców ojczyzny oraz dzięki wojskom niemieckim, które pospieszyły na wezwanie rządu z pomocą, zostały osiągnięte.

Senator Renvall w rozmowie z dziennikarzami, oświadczył, że stosunki Finlandji ze Szwecją są jaknajlepsze. W sprawie wysp Alandzkich ogłoszony będzie wkrótce komunikat urzędowy.

W Helsingforsie powstał nowy dziennik socjalno-demokratyczny, który zwalcza anarchję i wzywa do pracy na gruncie parlamentarnym.

### Losy Karelii.

Haga, 13 maja. (T. wł.) „Times” donosi, że prasa fińska omawia z ożywieniem sprawę przylączenia do Finlandji rosyjskiej Karelii.

Prasa ta wywodzi, że tego rodzaju krok odpowiadałby żądaniom ludności, która przeważnie składa się z Finnów.

### Proces szpiegowski w Chrystjanji.

Sztokholm, 13 maja. (Tel. wł.) Według doniesień pism sztokholmskich, w Chrystjanji ukończony został w tych dniach wysoce sensacyjny proces. Pod sądnym był osławiony szwedzki szpieg telegraficzny Gustaw Loewing, którego skazano na łagodną karę 30 dni więzienia za to, że usiłował nakłonić norweskich roznościeli depesz do odprzedania odpisów depesz cyfrowanych poselstwom cudzoziemskim.

Loewing został niedawno za to samo wydalony z Kopenhagi. Szczególnie interesującą jest ta okoliczność, że działalność swą, która nie powiodła mu się w Danji i Norwegji, uprawiał już od dłuższego czasu w Sztokholmie wraz z dwoma swymi braćmi. W ciągu miesiąca sprzedał on tam poselstwom cudzoziemskim setki depesz. Od depesz otrzymywał do 100 koron, a w ciągu niektórych miesięcy uzyskiwał z tego źródła do 10,000 koron. Wzajemnie za to tajemniczo na poselstwo francuskie i angielskie w Sztokholmie w depesze cyfrowane mocarstw centralnych. Gdy działalność jego została wówczas ujawniona, do prasy szwedzkiej nie się nie przedostało.

### Giełda warszawska.

13 maja.  
Usposobienie dla papierów procentowych niejednohitne. Pokup dość znaczny, choć i podaż była niemała.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	179.— 178.50
proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	175.50
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	147.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	161.50 161.35 161.20
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	144.50 144.—
Renta	
Wzrost res.	
Korony 60.95 i 60.90	

Sztokholm, 13 maja.  
Rubel w stosunku arbitralnym 100 Rubli = 248 — Mk.

### Piegi, przyszcze

I nieczystości twarzy usuwa najradkalniej Krem „ORO”  
Dostać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. 3227

### Mina Praszkirowna — Jgnacy Eisenman

zarezerw.

w Maju 1918 r.

3805

### Melanja Traub — Markus Kligier

zarezerw.

Lódź, 12 maja 1918 r.

3227

### Locia Rozenthalówna — Arnold Winograd

zarezerw.

Lódź w Maju 1918 r.

3804



# Ofiary

złożone w „Godzinie Polski”

Na stypendjum im. **Maurycyego Praszki**era przy Stow. prac. handl. (Al. Kościuszki 21).  
Z okazji zaręczyn p. M. Praszki i żony p. Ignacym Eizenmanem, Izidor i Anna Szwarzmanowie 10 mk.

## Na szkoły w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

Pracownicy zakładów drukarsko-litograficznych firmy „Hessen i Manilius” złożyli 85 mk. 50 fen., a mianowicie: Józef Borysiewicz 10 mk., Tadeusz Rampold 10 mk., K. Jagodziński 2 mk. 50 f., Hundt 50 fen., L. Jasiak 5 mk., St. Borysiewicz 5 mk., T. Hyży 3 mk., Z. Pie-

truszcowski 3 mk., F. Szlauderbach 2 mk., F. Brzeziński 2 mk., W. Kowalewski 50 f., S. Kowalezyk 3 mk., Skarpińska 1 mk. f. Borjasz 50 fen., Rybecki 2 mk., A. Nowacka 2 mk., Z. Nowak 1 mk., Szpak 3 mk., Szymański 4 mk., F. Borysiewicz 4 mk., H. Cichawa 1 mk., Dolńska 1 mk., Kuchnicka 50 fen., Z. Lipowski 50 fen., B. Nowak 1 mk., Michalska 1 mk., M. Nowacka 50 fen., S. Kołaczowska 50 fen.,

M. Zajdel 1 mk., Śliwińska 1 mk., anio ka 1 mk., Jabłkowska 50 fen., J. Smerczak 50 mk., H. Smerczak 50 fen., Jarciniak 1 mk., J. Jasiak 1 mk., M. Zreń 50 fen., S. Nowak 1 mk., W. Borysiewicz 3 mk., L. Łęcki 1 mk., Walendowska 50 fen., Gawroński 3 mk., właściciele tejże firmy 100 mk.—razem 185 mk. 50 fen.

—7—

**Grand Kino**  
72 PIOTRKOWSKA 72

Po raz pierwszy w Łodzi

**Grand Kino**  
72 PIOTRKOWSKA 72

# MIA-MAY

we wspaniałym 6-aktowym romansie p. t.

## „Na falach losu”

3331

**Grand Kino**  
72 PIOTRKOWSKA 72

**Grand Kino**  
72 PIOTRKOWSKA 72

# Kino „APOLLO”

Dziś  Dziś  
sensacja! sensacja!

243. Piotrkowska 243.

Dla dzieci wstęp dozwolony!

Od dnia 14-go maja i dni następnych

Polska serja artystyczna!

# „HALKA”

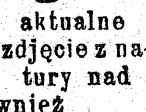
3312

Dramat w 3 akt. według opery Moniuszki.

W wykonaniu artystów Teatr. Warszawskich.

**OSOBY:** Halka — — Halina Starska  
Jontek — — L. Wiśniowski  
Janusz — — Jerzy Leszczyński.

Nad program:

Bitwa na włoskim froncie  BRENTA I PIAVE  
jak również

Warszawa w obecnej chwili.

**Uwaga:** Do obrazów ściśle zastosowany śpiew wykonany przez znanego śpiewaka pana Z. Ullasa.

**Uwaga:** Każden kupujący bilet wejścia przy kasie otrzymuje jako premjum bilet wolnej jazdy elektr. tramw. (Stacja przy ul. Radwańskiej).

Początek ostatniego przedstawienia punkt. o g. 9 w.

Po skończeniu ostatniego przedst. tramwaj zapewniony.

W czwartek, piątek, sobotę—16, 17 i 18 maja r. b. o g. 4 pp. odbędzie się zebranie **urzędników-polaków, ewakuowanych z instytucji państwowych** w domu przy ul. Rozwadowskiej 1 (parter w podwórzu, 3-cie wejście, drzwi na lewo)

Porządek zebrania następujący:

- 1) Otwarcie zebrania przez jednego z organizatorów,
- 2) Wybór prezydium,
- 3) Odczytanie ustawy Związku urzędników polaków, ewakuowanych instytucji państwowych,
- 4) Wnioski organizatorów,
- 5) Wybór 5 członków do komisji
- 6) Zapisywanie się na członków związku.

Uprasza się o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

3259 2

A. Wróblewski, I. Kustosik.

## Ogłoszenie.

W celu przeprowadzenia prawidłowego podziału obiadów w tanich kuchniach ludowych, przy jednoczesnym ułatwieniu stołownikom otrzymywania chleba, Magi straż postanowił wszystkim rodzinom, stołującym się w tanich kuchniach ludowych, całą przypadającą im rację chleba wydawać przy obiadach, t. zn. 1/4 funta dziennie, jako dodatek do obiadu, a resztę za opłatą podług taksy.

Aby otrzymywać w kuchniach nadal obiady i chleb, każda z rodzin winna zaopatrzyć się w odpowiednią legitymację, które będą wydawane w specjalnych biurach zapisów Kom. Tan. Kuchen.

- 1) Mieszkańcom Śalut, Żubardzia i całej dzielnicy staromiejskiej od krańców miasta do ulic Północnej i Ogrodowej ze wszystkimi bocznkami włącznie: **w biurze zapisów Złocińska 37.**
- 2) Mieszkańcom ulic od Północnej i Ogrodowej aż do Nawrot, Rozwadowskiej i Miłsza ze wszystkimi bocznkami włącznie: **w biurze zapisów Południowa 10.**
- 3) Mieszkańcom ulic od Nawrot, Rozwadowskiej i Miłsza aż do krańców miasta poza Górnym Rynkiem ze wszystkimi bocznkami włącznie: **w biurze zapisów Piotrkowska 223.**

Biura rozpoczynają zapisy dnia 16 go maja i czynne będą od godz. 8-ej rano do 1 ej popołudniu i od 3 ej do 5 i pół popołudniu. W soboty od godz. 8-ej rano do 2-ej popołudniu.

Zgłaszający się do biura powinni przedstawić paszport, legitymację chlebową i, jeżeli pobierają wsparcie od Magistratu, mieć przy sobie książeczkę zapomogową.

W dniu 16 maja maja się zgłaszać osoby, których nazwiska zaczynają się od liter A. B. C. i D.

W dniu 17 maja na litery E. F. G. H.

„ 18 „ „ I. J. K. L. M.

„ 21 „ „ N. O. P. R.

„ 22 „ „ S. T. U. W. Z.

Nie zapisani w powyżej oznaczonych dniach, będą załatwiani od dn. 28 maja w tym samym porządku alfabetycznym.

3321—2

## Licytacje przymusowe.

Dnia 15 maja 1918 odbędą się następujące licytacje za gotówkę:

- 1) o godz. 8,— ul. Pańska 93: szafa do rzeczy;
- 2) „ 8,45, „ Piotrkowska 121: szafa do książek, biurko krzesło, naczynia do pisania, lampa stołowa elektryczna.
- 3) „ 9,— „ Radom-ka 15: lustro;
- 4) „ 9,— „ Radwańska 9: gramofon;
- 5) „ 10,— „ Karyja 5: zegar.
- 6) „ 10,45, „ Obywatelska 46: maszyna;
- 7) „ 11,— „ Leśna 11: waga decimalna;
- 8) „ 11,— „ Łączna 20: skrzypce z luterałem, mandolina;
- 9) „ 11,— „ Rzgowska 47: taczka drewniana, drabina maarska.
- 10) „ 11,15, „ Rzgowska 23: bilard;
- 11) „ 11,45, „ Łowicka 14: lustro toaletowe;
- 12) „ 11,45, „ Światłńska 16: stół rozsuwany;
- 13) „ 12,— „ Gubernatorska 27: maszyna do szycia;
- 14) „ 12,30, „ Tałgowa 56: szafa do rzeczy.

3241

Miejski U. rząd Seawerstacjonal.

Pierwszorządny w Łodzi  
Magazyn Jubilerski

# A. KANTOR

w tych dniach przeniesiony został do nowourządzonego pomieszczenia

w gmachu Grand-Hotelu.

POLECA

wielki wybór biżuterji i zegarków

pierwszorządnych firm.

2392—71

## ZŁOTNA SPRZEDAWCZYNI

do pierwszorządnego magazynu modnych towarów i galanterji w Łodzi na dobrych warunkach **przeźbna**

Panie ze znajomością branży mają pierwszeństwo.

Oferty z podaniem referencji uprasza się składać w administracji „Godziny Polski” pod lit. M. B. 61.

UBEZPIECZENIA

„CERES” od gradu 3219

„SNOP” od ognia (rolne)

przyjmuje biuro Przejazd Nr. 42-44.

Wyszła z druku i znajduje się w sprzedaży broszura p. t.

## Główne zasady pisowni polskiej

według ostatnich uchwał krakowskiej Akademji Umiejętności z dn. 5-go Stycznia 1918.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w biurze dzienników „Promień”, Piotrkowska 81 i u W-go A. Gębalskiego, Piotrkowska 27.

Cena 10 fenigów.

## Licytacja przymusowa.

W środę dnia 15 maja r. b., sprzedam przez licytację in plus: 1) o godz. 8,30, Targowa 60: 2 hozy;

2) o godz. 9, Miłzewska 106: kredens pułt, sofa;

3) o godz. 9,45, Przejazd 36: różne meble;

4) o godz. 10, Sienkiewicza 10: wóz deskowy, 2 towarowe wozy na resorach 3335 1

Blazyozek,

Komisarz sądowy w Łodzi.

## Zgubiony został

w poniedziałek 13 maja na dworcu Kaliskim złoty zegarek na bransoletce. Uczciwy znalazca zechce go oddać za sowitem wynagrodzeniem do Administracji „Godz. Polski.” 3322

## Resztki tanio

tylko u mnie Na bluzki, suknie i kostjomy.

Łódź, Piotrkowska 41, w podwórzu, prawa oficyna I-sze piętro. 3323-6

## Lekarz-dentysta

H. Lewita

Choroby zębów i jamy zębnej.

Przyjm. od 11—1 i od 4—7

Piotrkowska 17.

Od 1-czerwca Piotrk. 50.

# Sypialnie białe dąb i orzech

do sprzedania — nowe i w dobrym stanie.

Wiadomość: Piotrkowska 17, Gul.

3223



